

# DOLNOŚLĄSKA

# Solidarności

Nr 12 (364) • Wrocław, 17.12.2015 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

**3** Rozmowa z Kornelem Morawieckim

**6** Niezłomni

**7** Grudzień '70

**12** Protest pod Amazonem



**O kłodzkiej lekcji historii  
czytaj na str. 5**



# Zakończmy jałowy spór

**W** piątek 11 grudnia na Politechnice Wrocławskiej upamiętniono ofiary wprowadzonego 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego. Obecna na uroczystościach zastępca przewodniczącego ZR Maria Zapart odczytała list Kazimierza Kimso (przewodniczący ZR był w tym czasie na uroczystościach w Kłodzku). Szef dolnośląskiej „Solidarności” zwracając uwagę na pamięć o tym, co wydarzyło się przed ponad 30 laty, zaapelował do zebranych o zakończenie jałowych sporów politycznych i uszanowanie woli narodu wyrażonej w ostatnich wyborach do Sejmu.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było złożenie kwiatów pod Pomnikiem Obrońców „Solidarności”. W imieniu ZR uczyniła to Maria Zapart wraz ze skarbnikiem Regionu Jarosławem Krauze. W zorganizowanych przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” na

Politechnice Wrocławskiej uroczystościach udział wzięli przedstawiciele związkowych organizacji zakładowych, władze uczelni oraz przedstawiciele samorządu.

Jak co roku zgromadzono się też przed tablicami upamiętniającymi znaczące dla „Solidarności” PWR

postaci – Tadeusza Huskowskiego i Tadeusza Kosteckiego, który zmarł na zawał w grudniu 1981 r. podczas pacyfikacji uczelni przez ZOMO. Rano w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego związkowcy zgromadzili się na Mszy św. w intencji ofiar stanu wojennego. MR



Kwiaty składają Maria Zapart i Jarosław Krauze

# Znicz pod tablicą



Delegacja oświatowej „Solidarności” przed tablicą Piotra Bednarza

Przed wrocławskim Dozamelem, gdzie od 2006 roku umieszczona jest tablica upamiętniająca opór „Solidarności” przeciw autorom stanu wojennego, w piątek 11 grudnia złożyli kwiaty działacze Związku oraz dawni uczestnicy podziemnej konspiracji. Nie zapomniano również o legendarnym przywódcy

Regionalnego Komitetu Strajkowego Piotrze Bednarzu. Także i tu w asyście poczty sztandarowej Regionu zapalono znicze na znak pamięci i złożono kwiaty. Przybyła także rodzina legendarnego działacza dolnośląskiej „Solidarności” oraz przedstawiciele samorządu. MR

# Zbyszek Godlewski padł



Od wspomnienia tragedii Grudnia 1970 rozpoczęło się wieczorne śpiewanie Piosenek „Solidarności”. Uczennica XII LO Paulina Strukiel akompaniując sobie na gitarze wyśpiewała tragiczną historię, gdy totalitarna władza strzela do robotników, których miała reprezentować. Wyjaśnienie dlaczego po latach pozostał błędny tytuł „Ballada o Janku Wiśniewskim” to tylko część wiedzy i wielu anegdot które zabrzmiały w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego 13 grudnia 2015.

dyrektora XVII LO. Wśród śpiewających wrocławian można było zobaczyć przedstawicieli pokolenia Sierpnia '80, wraz z rocznikami starszymi i młodszymi. Kompozycje Jana Pietrzaka, Jacka Kaczmarskiego, Jacka Zwoźniaka i innych od pierwszych taktów były wspólnie wykonywane. Jak w ubiegłym roku władze miasta reprezentowała Anna Szarycz a dolnośląską „Solidarność” jej przewodniczący Kazimierz Kimso.

TOMASZ BIAŁASZCZYK

Młodzież z XVII i XII liceum ogólnokształcącego wraz wieloma nauczycielami z inspiracji Romana Kowalczyka, po raz kolejny przygotowała wzruszający koncert, w którym artyści i słuchacze byli tak samo ważni. Dla nich wyświetlano teksty piosenek, wcześniej ze swadą omówione przez prowadzącego koncert



Roman Kowalczyk

# Rana stanu wojennego

Od lat uczestniczę we mszy rocznicowej. Kiedyś wbrew rządzącym. Dzisiaj nie ma Kiszczaka i Jaruzelskiego, ale żyją górnicze sieroty i wdowy. Rana mniej boli, jednak ludzie są ciągle podzieleni - powiedziała emerytowana nauczycielka języka polskiego.

**P**o raz kolejny dolnośląska „Solidarność” złożyła hołd wszystkim ofiarom stanu wojennego. W 34. rocznicę wprowadzenia siłowego bezprawia mszy św. koncelebrowanej przewodniczył arcybiskup Józef Kupny. We wrocławskiej katedrze blisko ołtarza usiadł kardynał Henryk Gulbinowicz. Przy eucharystycznym stole stanęło wielu księży żywo pamiętających lata 80., między innymi ks. Mirosław Drzewiecki, ks. Stanisław Pawlaczek. W asyście związkowych sztandarów

po raz kolejny padły ważne słowa, które do licznych wiemych skierował ks. infułat Adam Drwięga.

Emerytowany proboszcz katedry rozpoczął od cytatu z nauczania Prymasa Tysiąclecia „Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości staje się wkrótce narodem bez ziemi, bez przyszłości”. Przywołał zaangażowanie Jana Pawła II i Stolicy Apostolskiej w ograniczeniu zasięgu stanu wojennego. Z trudnej historii naszej Ojczyzny musimy wyciągać wnioski – mó-

wił. Wprowadzone represje to był prawdziwy szok. Nasza Ojczyzna nie zasługiwała na takie męczeństwo i zło. W dodatku czynione nie przez wrogów, lecz przed rodaków – podkreślił kaznodzieja.

Na przykładzie kardynała Kominka nawiązał do aktualnej sytuacji politycznej w kraju. Pół wieku temu za „List biskupów polskich do biskupów niemieckich” posypały się na niego najcięższe oskarżenia łącznie z zarzutem zdrady Polski. Ci sami oskarżyciele w momencie zgonu pisali o wielkim patriotcie, który budował mosty porozumienia w Europie. Natomiast nadchodząca rocznica 1050-lecia chrztu Polski jest dobrą okazją do wewnętrznego patriotycznego nawrócenia.

Na koniec mszy św. Kazimierz Kimso skierował gorące słowa podziękowania do dolnośląskiego duchowieństwa. Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” dodał, że ludziom „Solidarności” potrzeba wsparcia Kościoła i osób duchownych, żeby w życiu codziennym, w swojej służbie, mieli cały czas przed oczami, w głowie i w sercu historyczne już zawołanie: „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

Wśród przedstawicieli władz miasta i województwa po raz pierwszy zadebiutował Paweł Hreniak, który od kilku dni jest nowym wojewodą dolnośląskim.

TOMASZ BIAŁASZCZYK



FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK



# Musimy wzmocnić Polskę!

Rozmowa Janusza Wolniaka z posłem Kornelem Morawieckim

Powiedziałeś w jednym z wywiadów, że dzisiaj trzeba więcej odwagi, by założyć związek w zakładzie pracy niż działać w podziemiu w latach 80. Co się stało takiego, że Polska tak dumna z „Solidarności” jest w ognie państw europejskich, jeśli chodzi o uzwiązkowanie?

**N**ie ma wolności bez „Solidarności”. Formalna wolność zakładania i przynależności do związków zawodowych praktycznie została złamana. Pracownicy boją się utraty pracy. Co może i często występuje przy próbie zorganizowania związku w zakładzie pracy. Pracodawca zwykle nie chce mieć związkowego partnera i pod byle pretekstem zwalnia tych, którzy chcą się zorganizować.

Czy słabość całego ruchu związkowego nie wynika też z prawa, które jest bardzo spolegliwe wobec pracodawców nieprzestrzegających podstawowych norm?

Wynika. Dobrze ująłeś problem. A może jeszcze na tę słabość nałożyły się kwestie polityczne? Wszak znaczek „Solidarności” torował opozycji drogę do sejmu po 1989 roku, a w czasach AWS-u Związek znowu wziął przy najmniej część odpowiedzialności za państwo.

Tak, rządy AWS zamiast zwiększyć, zdewaluowały w powszechnym mniemaniu rolę związków zawodowych. Wspólne rządy AWS i premiera Jerzego Buzka z Leszkiem Balcerowiczem źle zapadły w świadomości społecznej. Więcej było tam doktrynerstwa i prywaty niż dbałości o ludzi.

Postulujesz zmianę konstytucji. To jednak może być praca długa. Czy już w najbliższym czasie nie powinien pójść sygnał do ludzi pracy, że ten nowy sejm nie pozwoli na dalsze upokarzanie ludzi w kwestii zawierania umów o pracę, no i najważniejszej sprawy, czyli godnych zarobków?

Sądzę, że tego typu sygnał pójdzie ze strony rządzącego ugrupowania - PiS. Przecież zapowiadane projekty: 500 zł na dziecko i powrót do wcześniejszych emerytur, idą właśnie w tym kierunku. Zwiększają dochody i zmniejszają obciążenia dla uboższych. Powinno to przełożyć się na szybszy rozwój gospodarczy naszego kraju.

Swoimi wystąpieniami pokazałeś, że poseł nawet nie będąc w ugrupowaniu rządzącym, może być szanowany i cytowany przez wszystkich. Wielkie wrażenie wywarło Twoje inauguracyjne przemówienie jako marszałka seniora. Czy byłeś zaskoczony reakcją na to wystąpienie?

Chciałem publiczną rozmowę o Polsce wnieść na wyższy poziom. To jest nam wszystkim po-

trzebne. Reakcja na moje słowa świadczy o tym, że treści, które starałem się przekazać, niewyartykułowane tkwią w sercach Polaków. Ten konflikt o Trybunał Konstytucyjny przewodniczący naszego Związku Piotr Duda nazwał sztucznie kreowanym sporem. Powiedział też, że Polaków interesuje teraz, czy rządzący wypełnią deklaracje, jakie składali przed wyborami w ważnych sprawach społeczno-

-gospodarczych, takich jak obniżenie wieku emerytalnego, dodatek w wysokości 500 zł na dziecko, podniesienie kwoty wolnej od podatku. Czy zgadzasz się z tą wypowiedzią?

To nie jest sztuczny spór. To jest walka i władzę tych, którzy tę władzę utracili w demokratycznych wyborach. Chcieliby ją móc dalej sprawować z pomocą dyspozycyjnych wobec nich sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Taka jest przyczyna sporu i zawirowań wokół TK.

To zdumiewające, ale jesteś po raz pierwszy posłem.

Czy uważasz, że coś trzeba zmienić w funkcjonowaniu parlamentu, np. czy potrzebne są dwie izby, czy rzeczywiście stać nas aż na 460 posłów?

Kwestia Senatu i liczby posłów to sprawy marginalne.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

**Kornel Morawiecki** - urodził się w Warszawie w dniu 3 maja 1941 r. Z wykształcenia fizyka, uzyskał stopień doktora.

W marcu 1968 r. uczestniczył w strajku studenckim na Uniwersytecie Wrocławskim, w sierpniu tego roku kolportował ulotki przeciwko najazdowi na Czechosłowację, w styczniu 1969 r. i grudniu 1970 r. rozlepił klepsydry po śmierci Jana Palacha. Od 1979 r. do 1989 był redaktorem naczelnym i wydawcą nielegalnego miesięcznika „Biuletyn Dolnośląski”.

Był jednym z inspiratorów wrocławskich strajków w sierpniu 1980 r. i współpracownikiem tamtejszego MKS. W 1981 r. był delegatem na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”. Aresztowany we Wrocławiu między dwoma turami zjazdu pod zarzutem wydania i kolportowania apelu do żołnierzy armii sowieckiej okupującej Polskę. Zwolniony pod groźbą strajku powszechnego we Wrocławiu. Wytoczony mu proces został przerwany wprowadzeniem stanu wojennego.

Od samego początku stanu wojennego (13 XII 1981 r.) ukrywał się, kierując działem wydawniczym Regionalnego Komitetu Strajkowego Dolny Śląsk, w tym redagowaniem, wydawaniem i kolportażem dziennika (trzy razy w tygodniu) „Z Dnia na Dzień”. W szczytowym okresie, pod jego kierownictwem, gazeta ta osiągała jednorazowy nakład do 40 tys. egz.

W czerwcu 1982 r., po odejściu z RKS w wyniku różnic programowych z jego przewodniczącym, powołał Porozumienie „Solidarność Walcząca”, które z czasem przekształciło się w organizację. Od początku był jej przewodniczącym, a organizacja rozrosła się do największego po samej „Solidarności” ugrupowania podziemnego. Założył tygodnik „Solidarność Walcząca” i pełnił funkcję jego redaktora naczelnego.

Był jednym z najdłużej ukrywających się działaczy podziemnych. Aresztowany został 9 listopada 1987 r. Deportowany z kraju w maju 1988 r., odbył polityczną podróż po Europie i Ameryce Płn., po czym w sierpniu 1988 r. nielegalnie wrócił do Polski i ponownie stanął na czele „SW”. Był przeciwnikiem rozmów „okrągłego stołu”.

W czerwcu 1990 r. ujawnił się na zjeździe założycielskim Partii Wolności. W „SW” działały również jego dzieci: Anna, Mateusz i Marta.

25 października br. Kornel Morawiecki został wybrany na posła z listy komitetu Kukiz '15. Prezydent RP Andrzej Duda wyznaczył Morawieckiego na Marszałka Seniora Sejmu VIII kadencji.

Jestem za zachowaniem tradycyjnej liczby 460 posłów. Założmy, że utrzymanie posła kosztuje miesięcznie 50 tys. zł. Co wydaje się sumą zawyżoną. Czyli roczne utrzymanie sejmu to 200-300 mln zł. Dla budżetu państwa, który dopłaca do górnictwa 3 mld zł to doprawdy suma nieznacząca.

Wiem, że to jeszcze krótki czas funkcjonowania nowego sejmu, ale zbliża się koniec roku, a to okazja do pewnych podsumowań. Co się już udało, a co nie?

Jeszcze się nic nie udało, nic co miało istotny wpływ na życie obywateli. Przed nami ustawy obiecane w czasie kampanii prezydenta Andrzeja Dudy i kampanii PiS. Jedną z podstawowych rzeczy będzie również takie ustawienie mediów, żeby służyły ogółowi, a nie ustawionym i bogatym profitom układu okrągłego stołu.

Jakie według Ciebie będą największe przeszkody, by ten sejm i ten rząd spełnił oczekiwania Polaków?

Wierzę, że poprawimy stan ducha i podniesiemy poziom życia Polaków, że wzmocnimy Polskę.

Jakie życzenia złożyłbyś Czytelnikom „Dolnośląskiej Solidarności” i członkom Związku w naszym Regionie?

„Moc Truchleje” – z takim przesłaniem, z nadzieją dla Polski, bożonarodzeniowe życzenia składam wszystkim Czytelnikom „Dolnośląskiej Solidarności”.

Dziękuję za rozmowę.

**DOLNOŚLĄSKA Solidarność**  
Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

**Redagują:**  
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),  
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

**Skład komputerowy:**  
Sławomir Kowalik

**Adres:**  
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5  
I piętro, pok. 121  
tel.: 71 78 10 157;  
faks: 71 355 15 65

e-mail:  
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

**Wydawca:** Region Dolny Śląsk  
NSZZ „Solidarność”

**Druk:** Polskapresse Sp. z o.o.

**Nakład:** 6500 egz.

Numer zamknięto:  
16.12.2015 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:  
[www.solidarnosc.wroc.pl](http://www.solidarnosc.wroc.pl)



# Sztandar to symbol, który jednoczy

Członkowie NSZZ Solidarność dolnośląskiego Pogotowia Ratunkowego od czwartku 10 grudnia mogą występować pod własnym sztandarem.

Uroczystość poświęcenia odbyła się podczas mszy św. pod przewodnictwem arcybiskupa Józefa Kupnego, który jest krajowym Duszpasterzem Ludzi

cy ludzkie życie. Symbole ze sztandaru też zobowiązują. Jest na nim orzeł biały nasze godło państwowe. Krzyż ratowniczy z węzłem Eskulapa to znak zawodu, który służy



Uroczystościom przewodniczył ks. abp Józef Kupny

Pracy. W kościele św. Franciszka płomienne kazanie wygłosił ks. Artur Szela kapelan Pogotowia Ratunkowego. Przypomnił wielowiekową tradycję związaną z rolą chorągwi, pod którą jednoczyli się ludzie od wieków. Zdaniem kaznodziei Solidarność, nie dała się zepchnąć w niebyt, ale ma ciągle ogromną rolę do odegrania. Ponadto wspierają Związek błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, który za zgodą papieża Franciszka stał się patronem organizacji oraz święty Jan Paweł II, bez którego nie byłoby Sierpnia 80.

Wśród ratowników nie ma ludzi przypadkowych. Są ludzie ogromnego poświęcenia, wytrwale ratują-

ludziom według wyszytej dewizy: Bogu na chwałę. Ludziom na ratunek. To co jest w tych symbolach musi być w waszych sercach.

Podczas drugiej części uroczystości zasłużeń ratownicy medyczni otrzymali odznaczenia od samorządu województwa dolnośląskiego, które wręczał Andrzej Jarocho. Dumę ze swoich pracowników wyraził Wincenty Mazurec dyrektor wrocławskiego Pogotowia Ratunkowego. Pamiątkowe medale z okazji 35-lecia Solidarności wręczył Kazimierz Kimso, który dziękował za ogromne poświęcenie i profesjonalizm jakim cechują się pracownicy tego działu opieki zdrowotnej.

TB



Remigiusz Zarzycki i Kazimierz Kimso podczas okolicznościowego spotkania po mszy św.

# Ofiara Grudnia 1970



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Kazimierz Zastawny przeżył zaledwie 24 lata. Został zastrzelony 15 grudnia 1970 roku. Był wówczas pierwszą ofiarą tej komunistycznej zbrodni. We Wrocławiu zostawił młodą żonę, kochających rodziców. Na Wybrzeże pojechał do lepszej pracy. Nie mieli mieszkania i perspektyw na godne życie. Tam

po niecałym roku pracy spotkała go śmierć. Nie był, tak jak większość tych młodych ludzi, żadnym opozycjonistą, był zwykłym człowiekiem, który szedł do pracy.

Niewiele osób wie, że Jego grób mieści się we Wrocławiu na cmentarzu parafialnym na Brochowie. 16 grudnia wraz z delegacją Zarządu

Regionu NSZZ „Solidarność” na czele z Marią Zapart, poczem sztandarym i Jerzym Pietraszkim, zastępcą dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miasta Wrocławia przybyli księża – Stanisław Pawlaczek i Jan Kleszcz. Kapłani zaintonowali modlitwę za Kazimierza Zastawnego i wszystkie ofiary tej nierozliczonej zbrodni. jw

# Krzyże Wolności i Solidarności



W dniu 15 grudnia 2015 r. w Sali Sesyjnej Rady Miasta Wrocławia odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych – Krzyży Wolności i Solidarności, działaczom opozycji z lat 1956–1989.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy, w obecności władz państwowych i samorządowych, odznaczenia wręczył Zastępca Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej dr Paweł Ukielski. Na uroczystości obecny był kardynał Henryk Gulbinowicz i Przewodniczący Dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso. W imieniu 30 odznaczonych podziękowania złożył Leszek Idzi Żołyński.

Krzyż Wolności i Solidarności został ustanowiony przez Sejm 5 sierpnia 2010 roku. Po raz pierwszy przyznano go w czerwcu 2011 roku przy okazji obchodów 35. rocznicy protestów społecznych w Radomiu. Krzyż nadawany jest przez Prezydenta RP, na wniosek Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej,

działaczom opozycji wobec dyktatury komunistycznej, za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowanie praw człowieka w PRL. Do tej pory Krzyż otrzymało ponad siedemset działaczy. Źródłem uchwalenia Krzyża Wolności i Solidarności jest Krzyż Niepodległości z II RP.

jw



Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” i kardynał Henryk Gulbinowicz



# Solidarność inna niż wszystkie

Dni „Solidarności” rozpoczęły się 11 grudnia 2015 roku w Centrum Kultury Chrześcijańskiej w Kłodzku. Spotkało się tam prawie 300 uczniów z pięciu kłodzkich szkół: Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Kłodzku, Liceum im. B. Chrobrego w Kłodzku, Liceum Społecznego w Kłodzku, Gimnazjum nr 1 w Kłodzku oraz Gimnazjum Społecznego w Kłodzku.

**W**arsztaty „Solidarność inna niż wszystkie” prowadzili: Kazimierz Kimso (przewodniczący dolnośląskiej „Solidar-

niezmiennie od 35 lat robi to samo, czyli walczy o godność człowieka pracy. Dalej ta godność człowieka jest naruszana, bo pracując

uczciwie i to często ponad normę, wielu ludzi nie otrzymuje płacy pozwalającej godnie przeżyć. Są też przypadki łamania praw obywatelskich, np. mobbingu, molestowania, i to jest powód do interwencji związku. Często związkowcy muszą publicznie wykrzy-

cząć różne niesprawiedliwości w sferze społecznej. Związek zajmuje się też intensywnie szkoleniami, informacją. Wielkie zakłady w 90% zostały zlikwidowane. W nowych zakładach często praco-

dawcy robią wszystko, by związek nie powstał. Nie chcą partnera, który patrzyłby na ręce, który nie pozwalałby wyzyskiwać pracownika. W Polsce płace są b. niskie. Z tego powodu w ostatnich latach 3,7 mln ludzi wyjechało. W Polsce upowszechniane jest zdanie, że związki są hamulcem, że są niepotrzebne. Tylko 18% ludzi zrzeszonych jest w związkach, ale i to przeszkadza wielu ludziom. Potrzeba mocnego nacisku ze strony społeczeństwa, że ja mogę coś zrobić, zostać tutaj i tu zmieniać rzeczywistość.

Następnie prof. Krzysztof Kawalec z IPN przybliżył czasy rzeczywistości PRL-u i okoliczności wprowadzenia stanu wojennego. Mówił o tym, czym był komunizm, jak wielka była przepaść technologiczna między Zachodem a demoludami.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Moderatorem i prowadzącym całe spotkanie w Sali Centrum Kultury Chrześcijańskiej przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego był Janusz Laska z Kłodzkiego Towarzystwa Oświatowego. Podkreślał, że na całym świecie, kiedy pada słowo Polska, najczęściej ludzie mają trzy skojarzenia: „Solidarność”, Wałęsa i Papież. To są nasze globalne atrybuty. My zaś w małym stopniu wykorzystujemy, to co mamy w zasięgu ręki, czyli „Solidarność”. Na świecie Polska równa się „Solidarność”. W Polsce zaś o dzisiejszym związku ludzie niewiele wiedzą.

Uczniowie kłodzkich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych mieli też okazję zadać pytania gościom. Po prelekcji otrzymali zaś zadanie praktyczne. Na przygotowanych wcześniej drewnianych klockach własnoręcznie drukowali na jednej stronie czerwony napis SOLIDARNOSC (czcionką „solidarycą”), a na drugiej czarny napis KOMUNA (czcionką charakterystyczną dla Trybuny Ludu). Na końcu zaś te klocki przewrócono jak domino. „Solidarność” była na wierzchu.

Warto jeszcze dodać, że całe spotkanie miało imponującą oprawę plastyczną i mnóstwo plansz ilustrujących czasy powstania Solidarności. Jedną wystawą była przygotowana przez IPN, a drugą przez organizatorów. Szczególnie oryginalna była wielka mapa ilustrująca to, co działo w stanie wojennym w Polsce.

12 grudnia w tym samym miejscu odbył się koncert pieśni Jacka Kaczmarskiego w wykonaniu Grzegorza Krumpolca i Tomasza Łukaszczyka, a w niedzielę 13 grudnia w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku odprawiona została uroczysta Msza Święta w intencji Ojczyzny, ofiar stanu wojennego i członków NSZZ „Solidarność”, której przewodniczył ks. Julian Rafalko. Uroczysta oprawa liturgii, poczty sztandarowej oraz homilia przypominały zebranym o powinnościach wobec Ojczyzny. Po Mszy ks. Julian Rafalko oraz Janusz Laska zostali uhonorowani Medalami XXXV-lecia Solidarności.

JANUSZ WOLNIAK



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Janusz Laska (Kłodzkie Towarzystwo Oświatowe).

Zaczął się od wystąpienia przewodniczącego Regionu Dolny Śląsk Kazimierza Kimso. Szef „Solidarności” mówił do zgromadzonych kilkuset uczniów i nauczycieli o roli związku zawodowego nie tylko w historii, ale obecnie. Prowadzący spotkanie Janusz Laska poprosił m.in. przewodniczącego o odpowiedź – Co dziś robi „Solidarność”? W odpowiedzi usłyszał, że „Solidarność”



FOT. JANUSZ WOLNIAK

## Rekonstrukcja apokalipsy



FOT. MAREK PACZKOWSKI

Wojskowe i milicyjne auta. Umundurowani mężczyźni wzywający tłum protestujących do rozejścia się. Wycie syren i ulotki w powietrzu. Atmosferę polskich ulic z lat 80. ubiegłego wieku próbowała przybliżyć oleśniczanie zgromadzone na rynku grupa rekonstrukcyjna. Od kilku lat staraniem władz miasta, a także oleśnickiej „Solidarności” w ten niecodzienny sposób starsi mogą sobie przypomnieć, jak wyglądała Polska po 13 grudnia 1981 roku, a młodszy choć w przybliżeniu zobaczyć koniec karnawału „Solidarności”.

MR

**PEŁNYCH  
POKOJU  
ŚWIAT  
BOŻEGO  
NARODZENIA  
ORAZ  
BŁOGOSŁAWIONEGO  
NOWEGO ROKU**



**ŻYCZY  
MIĘDZYREGIONALNA SEKCJA OCHRONY ZDROWIA  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” - DOLNY ŚLĄSK**



# Honor bohaterom tamtych dni

W sali wrocławskiego Impartu we wtorkowy wieczór 15 grudnia dolnośląska „Solidarność” uhonorowała Medalem Niezłomni ponad setkę odważnych ludzi, którzy w okresie stanu wojennego tworzyli podziemną „Solidarność”.

**P**odniosła i wzruszająca uroczystość zgromadziła wiele osób, dla których była to okazja do spotkania po latach. W kilku przypadkach osobom odznaczonych medalem Niezłomni, przyznano je pośmiertnie i odbierali je członkowie rodziny, przyjaciele.

– Mówi się, że nie przystajecie do nowych czasów, ale jak macie przystawać, skoro państwo nie zażośćuczyniło Wam za wyrządzone w minionym ustroju krzywdy – mówił m.in. przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazi-

mierz Kimso. W krótkim przemówieniu wyraził podziękowania za ich odwagę i poświęcenie. Z kolei członek kapituły odznaczenia Niezłomni profesor Andrzej Wiszniewski rozpoczął od przypomnienia dramatycznych chwil sprzed 34 lat, kiedy komunistyczna władza użyla siły wobec studentów i członków „Solidarności” w Politechnice Wrocławskiej. – Kiedy czekałem na ogłoszenie wyroku, nie spodziewałem się, że za swojego życia do-  
czekam wolnej Polski. Stał się cud, za waszą sprawą – mówił Andrzej Wiszniewski.

Prowadzący uroczystość wiceprzewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” odczytał decyzję Kapituły Medalu Niezłomni przyznającą to odznaczenie.

„W imieniu dolnośląskiej «Solidarności» Kapituła Odznaczenia Niezłomni w składzie Przemysław Bogusławski, Kazimierz Helebrandt, Kazimierz Kimso, Lech Stefan, Włodzimierz Suleja, Eugeniusz Szumiejko, Andrzej Wiszniewski odznacza Medalem Niezłomni za poniesione wyrzeczenia, ofiarność, bezinteresowność, obronę godności człowieka i wierność ideałom



Przewodniczący Kazimierz Kimso wręcza medal Cezariuszowi Lesiszowi



Anna Węgrzyn odbiera medal z rąk Przemysława Bogusławskiego

„Solidarności” podczas działalności w podziemnych strukturach w latach 1981-1989 oraz za bohaterską walkę o suwerenną i niepodległą Polskę”.

Na scenę w blasku światła stanęli ludzie, którzy przez lata pozostawali niesłusznie w cieniu. Tego wieczoru zostali odznaczeni, oklaskiwani i docenieni. W imieniu uhonorowanych Medalem „Niezłomni” podziękował za ten zaszczyt Krzysztof Tenerowicz.

Wieczór w Imparcie zakończył koncert piosenek nieżyjącego artysty Jacka Zwoźniaka. Wykonali je wraz z zespołem młodzi artyści z XVII LO im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu. Brawurowo wykonane piosenki znane szczególnie w latach 80. *Milicja, Wrocław i ja,*

czy *Szorsty babciu do kolejki* zostały nagrodzone burzliwymi oklaskami. Na zakończenie koncertu wzruszona publiczność wysłuchała utworu *Najpiękniejsza w klasie robotniczej jest Solidarność*.

TEKST I ZDJĘCIA MARCIN RACZKOWSKI



W imieniu odznaczonych głos zabrał Krzysztof Tenerowicz



Ekspresyjny występ uczniów XVII LO im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu



## OSOBY ODZNACZONE

Irena Adamek  
Artur Adamski  
Stanisław Andruszków  
Ryszard Bartnicki  
Ryszard Bazela  
Roman Bolesław Białowąs  
Jerzy Biezuński  
Krzysztof Biezuński  
Czesław Borowik  
Ryszard Bubień  
Marta Buzar  
Ryszard-Marek Bzowski  
Krystyna Chmura  
Andrzej Ciura  
Krzysztof Ciurej  
Maria Czarnecka  
Ryszard Czerwiński  
Ryszard Czeszejko-Sochacki  
Jerzy Dąbrowski  
Zdzisław Mirosław Dominiak  
Kazimierz Drużyński  
Zbigniew Dudek  
Andrzej Kazimierz Dybalski  
Wiesław Fiszer  
Władysław Fus  
Danuta Goliszek  
Ewa Goumissi  
Kazimierz Grabas  
Konrad Grabowski  
Leszek Grabowski  
Franciszek Grzegórzek

Tadeusz Habas  
Radosław Hejnowicz  
Antoni Izworski  
Janusz Jakielaszek  
Mirosław Januszko  
Andrzej Jastrzębski  
Antoni Jeż  
Adam Jędrzejczuk  
Michał Judycki-Lesiak  
Andrzej Kapała  
Eugeniusz Kawalko  
Mirosława Kondratowicz  
Iwona Kondratowicz  
Iwona Kondratowicz  
Mirosława Kondratowicz  
Kazimierz Koniuch  
Leszek Kończak  
Ryszard Kornecki  
Ryszard Sylwester Kowalkowski-Przełoń  
Ewa Kozłowska  
Elżbieta Kras  
Genowefa Kras  
Waldemar Kras  
Zdzisław Królikowski  
Cezariusz Lesisz  
Wiesław Leśniński  
Aldona Lewandowska  
Zbigniew Lis  
Ryszard Łoziński  
Jan Malina

Andrzej Manasterki  
Józef Mazur  
Krzysztof Mazur  
Bożena Teresa Mądra  
Julia Milian  
Agnieszka Mironowicz (pośmiertnie)  
Ryszard Rudolf Mostek  
Jerzy Nalichowski  
Zofia Nowicka (pośmiertnie)  
Franciszek Olejarka  
Piotr Orzeszyna  
Jan Osych  
Andrzej Pawłowski  
Mieczysław Perlak  
Jan Piłski  
Józef Piotrowski  
Sławomir Piotrowski  
Bronisław Kazimierz Płociniczak  
Marek Płociennik  
Barbara Przybył  
Jan Rogala  
Krzysztof Romański  
Mirosława Rozenkowska  
Maciej Ruszczyński  
Stanisław Ryczek  
Stanisław Ryczek  
Barbara Sarapuk (pośmiertnie)  
Ryszard Sawicki  
Zbigniew Sawicki  
Małgorzata Schier-Przytuła  
Paweł Aleksander Schuhmacher

Józef Sieluk  
Stanisław Andrzej Skotny  
Wiktor Skóra  
Mieczysław Jan Smoleń  
Krzysztof Sobiech  
Mieczysław Sylwester Stadnik  
Ewa Stewart  
Czesława Studzińska  
Jacek Adam Suchodolski  
Mirosław Walenty Sylwestrzak  
Ryszard Szczebelski  
Zenobia Szczepaniak  
Władysław Szkop (pośmiertnie)  
Zofia Szutrak  
Wojciech Świdorski  
Anna Joanna Tabor  
Włodzimierz Teklak  
Krzysztof Tenerowicz  
Teresa Tenerowicz  
Stanisław Topór  
Tadeusz Turkoniak  
Andrzej Wawrzeń  
Anna Węgrzyn  
Mirosław Węgrzyn  
Stanisław Wiatrzyk  
Stefan Więckowski  
Mariusz Wojtyszyn  
Grażyna Wójcik  
Ryszard Wylęga  
Ireneusz Zrobek  
Krzysztof Zwierz



# Tlen do ognia szedł od nas

Rozmowa Janusza Wolniaka z Zygmuntem Pałaszem

**Co możesz powiedzieć jako świadek masakry z 1970 roku? Jakie zdarzenia najbardziej utrwaliły się w Twojej pamięci?**

Zaczęło się to 14 grudnia w Gdańsku. Myśmy w Stoczni dowiedzieli się 15-go, że tam w Gdańsku są jakieś zadymy. Został powołany Komitet Strajkowy. Zaczęli chodzić po stoczni i wołać – chodźcie z nami! Wszyscy ubrani w kombinezonach poszli pod bramę główną. Tam już stały kobiety, wrzeszczały, robiły zadymę, że wszystko zdrożało. Ruszyliśmy wtedy do miasta. Pamiętam, że jeden majster wrzeszczał żeby nie iść, to go zamknęli i zaspawali drzwi.

Szedł z nami taki kierownik z wydziału obrabiarek, to był tzw. polityczny. Dziwiliśmy się, że też szedł z nami. Ci z Komitetu Strajkowego pojechali z żądaniem do urzędu

sympalni stoczni, a tam stało wojsko. Było coraz więcej rannych i zabitych. Podjeżdżały karetki i taryfy, by zabrać ludzi, ale wojsko nie chciało pozwolić, żeby zabierać tych rannych. Bali się, że to się wyda. Niby mieli strzelać w powietrze, a tyle ludzi zginęło.

**Ciągle mówią, że liczba ofiar mogła być większa od tej podanej oficjalnie. Co myślisz o tym?**

Ta liczba zabitych wydaje mi się bardzo ograniczona. Milicja szukając ludzi, którzy brali udział w zamieszkach, sprawdzała ich dłonie. Chłopcy rzucali koktajle Mołotowa. W Gdyni na ul. Śląskiej był hotel robotniczy, stamtąd pochodziło najwięcej młodych stoczniowców. Oni tam wpadli w nocy i zrobili wielką zadymę. A w tym i innych hotelach mieszkali ludzie z biednych stron Polski, np. z Lublina czy Rzeszowa. Z rodzin,

dla mojego bezpieczeństwa, inaczej gdybym był w domu, to bym sobie nieźle nagrabił.

**W każdą rocznicę odbywają się uroczystości poświęcone pamięci ofiar tej zbrodni komunistycznej.**

Tak. Teraz co roku robi się tu Drogi Krzyżowe. Różne delegacje niosą sztandary, kwiaty, portrety zabitych. Idą od stoczni aż do pomnika. Tyle, że co roku jest mniej ludzi. Więcej jest za to młodzieży wszechpolskiej niż normalnej młodzieży. Robią sobie zadymy, krzyczą np. „a na drzewach zamiast liści, będą wisieć komuniści.”

**Całe Twoje życie zawodowe było związane ze Stoczną Gdynią. Opowiedz trochę o tych 46 latach pracy. Od kiedy pracowałeś w stoczni?**

W stoczni pracowałem od 1962 do 2008 r. Miałem w tym czasie różne funkcje. Byłem technologiem na statku. Pamiętam jak oddaliśmy pierwszego 100-tysięcznika - Marszałek Budionny. Wszyscy dostali wtedy odznaczenia, ale ja nie dostałem. Powiedzieli mi, że za ojca. Ojciec siedział za nielegalne posiadanie broni. Kiedy wrócił z Anglii, miał broń, ale wtedy wszyscy mieli. Zatrzymali go na trzy miesiące. I do końca życia miał to zapisane, i ja też. Nigdy nie dostałem żadnego wyróżnienia, chociaż byłem też w stoczni społecznym inspektorem pracy. Mówili, że w papierach mam „nas...ne”. W wolnej Polsce też nic nie dostałem, chociaż wnioski szły parę razy, ale były odrzucane. Mój ojciec mówił, Polska to taki kraj, gdzie stare jedzie, a nowe idzie i nic nie zrobisz. I choćby się skichał, stare zawsze będzie jechało, a nowe szło.

**Ale cały czas tym technologiem nie byłeś?**

W stoczni najpierw pracowałem jako elektryk okrętowy po szkole zawodowej. Ja tak naprawdę chciałem być malarzem, artystą, ale matka powiedziała, że chce mieć normalnego syna, a nie „p...go” malarza. Poszedłem zatem do szkoły przyzakładowej w stoczni i skończyłem te szkoły jako elektryk okrętowy, a potem poszedłem do technikum elektrycznego. Jak skończyłem technikum, to poszedłem pracować jako technolog na wydział elektryczny. Musiałem robić jakieś kalkulacje, wyceny, ale mnie to nie odpowiadało, chciałem być kimś. Pracowałem tam dwa lata i później poszedłem na centralę telefoniczną

i tam pracowałem jako elektronik. Było to w 1972 roku. Dostałem obsługę radiowęzła. Bezpośrednio pracowało nas tam trzech.

**Dzięki tej pracy w radiowęzle zostałeś dokumentalistą. Uwieczniłeś kawał polskiej historii. W 1980 r., rola Twojego radiowęzła wzrosła.**

Kołodziej robi strajk. Wrzeszczy, krzyczy, rozrzuca ulotki. Baby też krzyczą. Kupiłem bułki, serki topione, a ktoś wyłączył światło na centrali telefonicznej. Nie ma światła, to nie ma pracy, stocznia stoi. Idziemy pod bramę główną. No, zaczyna się, jest wesoło. A ja muszę wszystko nagrać.

Ale powiem jeszcze historię o tym co zdarzyło się cztery miesiące przed Sierpniem 80. Była wtedy wielka manifestacja przeciwko bombie neutronowej. Przyjechali jacyś ruscy generałowie, przyszło chyba z 20 szkół. Robię nagłośnienie, a tu radiowęzeł po 3 minutach padł. Nic nie słychać, no to biorą mnie za dupę, mój szef mało co nie padł. Tłumaczę się, że mamy sprzęt poniemiecki, sami sobie robimy mikrofony, od pięciu lat zamawiam, ale nic nie dostajemy. Ściągnęli zaopatrzeniowca. Dostałem czek in blanco i kupiłem taki sprzęt, że chodził potem dzień i noc. Miałem teraz nowe mikrofony, kolumny, wzmacniacze. I to wszystko się przydało, jak zaczęły się strajki, jak powstawała Solidarność.

**I tak mogłeś legalnie wszystko nagrywać?**

Dyrektor kazał nam wtedy opuścić radiowęzeł. Poszedłem do niego i mówię, że tam strajkujący Kołodziej mówi przez takie tuby, a gdyby przez nasze mikrofony, toby dyrektor słyszał, co oni tam gadają. On to nie za bardzo lyknał, ale sekretarka wytłumaczyła mu, że ja mam rację. To wzięliśmy wzmacniacze, kolumny. Mówię do Kołodzieja, dyrektor dokładnie słyszy co ty mówisz. Rano przychodzę do radiowęzła, a tam wykręcone bezpieczniki. Założyłem je i robię nagłośnienie na całą stocznę. Tak to podłączyłem, że było słychać nawet na mieście, na całą parę.

**Jak wyglądał ten strajk?**

Jeżeli ktoś chciał wejść do stoczni, musiał dostać przepustkę na bramie. Nie wszystkich wpuszczali, zwłaszcza sekretarzy partyjnych, tych wyprasza-no gwizdami. Wszystko nagrywałem, myślę sobie, jak ja to nie zrobię, to kto? Nagrałem pierwszą mszę, występy aktorów. Taśmy wynosiłem z za-



Zygmunt Pałasz – świadek i uczestnik historycznych zdarzeń z roku 1970 i 1980. Obok niego ginęli stoczniowcy, którzy przyjechali do pracy na apel I sekretarza Stanisława Kociołka. On, 10 lat później dokumentował powstanie „Solidarności”. Pracował w zakładowym radiowęzle i posiada niezwykle i unikatowe zbiory nagrań, filmów i zdjęć z 46 letniej pracy w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

kładu, bo bałem się, że SB zabierze. Zresztą miałem jeszcze jeden magnetofon, który był w pokoju, o którym nie wiedzieli.

Stocznia miała do swojej dyspozycji wszystkie media – prąd, wodę, gaz, nic nam nie mogli wyłączyć. I też swoją drukarnię. Tony papieru. Chłopcy drukowali tam w nocy 250 tys. ulotek, na całą Polskę. W radiowęzle ogłaszaliśmy każdą decyzję sztabu strajkowego. Duchowo opiekowali się nami redemptoryści, pamiętam że codziennie msze odprawiał o. Ryba. Nie zapomnę tej pierwszej Mszy św. Wtedy wszyscy przyjęli komunię. Strajk wtedy trwał 15 dni.

**Powstała „Solidarność”. Jak pamiętasz ten czas?**

Później były pierwsze wybory. 60 osób kandydowało, przedstawiali swój program. Kołodziej przestrzegał wtedy przed Wałęsą. Mówił, że Lechu donosił, ale nikt mu nie wierzył. W naszej stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, chociaż był zastępcą w Regionie, przewodniczącym Solidarności nie został. Szefem został Kozicki, ale SB go nękała i zrezygnował, a po nim już w 1989 r. nastąpiła likwidacja stoczni.

Nigdy nie byłem w żadnych władzach związkowych, zawsze byłem i jestem uważany za archiwistę. Mam nagranych wszystkich dygnitarzy partyjnych, którzy do nas przyjeżdżali.

W Stoczni Gdańskiej było inaczej, tam radiowęzeł był pod ścisłą kontrolą dyrekcji. Tu mieliśmy większą niezależność. Strajk wprawdzie wybuchł w Gdańsku, ale tlen do tego ognia szedł od nas. Oni w czasie strajku trzy razy podejmowali pracę. Myśmy cały czas strajkowali. U nas w stoczni zostało stworzonych 17 z 21 postulatów. I ta ulotka z wszystkimi żądaniem u nas była drukowana, na całą Polskę.

**Dziękuję za rozmowę.**



FOT. JANUSZ WOLNIAK

miasta. Pojechali, ale już nie wrócili. Zatrzymali ich wtedy i zawieźli do Wejherowa, do więzienia. W Gdańsku była zadyma, tłuki szyby rozrabiali. Usłyszeliśmy w telewizji komunikat Stanisława Kociołka, że wszystko wraca do normy, że mamy wracać do pracy na 6. rano.

**No i pojechaliście, a tam przed stoczną czekało na was wojsko.**

W Gdyni Stoczni był taki układ, że przyjeżdżały dwa pociągi. Jeden z Wejherowa, drugi z Gdańska i tu się ludzie przesiadali. Stoimy wtedy na dole, ludzie z tyłu popychają. Słychać komunikaty, żeby się rozejść, ale nie ma jak. Ludzie z tyłu popychają. Nagle słychać potężny huk. Padł wystrzał z czołgu i kolejne strzały. Obok mnie padł Bartosiewicz. Wszyscy myśleli, że zabity, zaczęła się panika. Jeden drugiego zaczął popychać, wchodziliśmy na płot na drugi pociąg, który przyjechał z Gdańska. Staliśmy za peronem, żeby nie mogli nas zastrzelić. Chronił nas ten pociąg i peron jeszcze. Tam była jedyna ulica, która prowadziła do

gdzie w domu było z 10 osób. Matka cieszyła się, że ktoś poszedł do pracy, że jeszcze jej pomoże. I o tych ludzi się nikt nie pytał. Oni podali jako zabitych tylko tych, o których się upominali. Jak się nikt o kogoś nie upominał, to tak jakby w ogóle nie istniał. Kolega, który był w tym hotelu, opowiadał mi, że tam była taka jatka, że głowa boli. Tego już chyba nikt nie dojdzie. Od tamtych czasów minęło już 45 lat. Wiele śladów można było zatrzeć.

**Kiedy wróciłeś do pracy?**

W same święta przyjechał do mnie samochód. Biorą mnie do stoczni. Kierownik mnie podał, że ja mam być w jednym pomieszczeniu i odbierać telefony. Musiałem tam być 3 tygodnie, dzień i noc, aż do początku stycznia mnie tam trzymali. Oczywiście przynosili mi jedzenie. Pytałem dlaczego właśnie ja. Kierownik powiedział mi, że jestem sam. Miałem wtedy 20 parę lat, nie miałem żony, dzieci. Nie wiem dokładnie ile wtedy ludzi zmusili do bycia w stoczni. Kierownik mówił, że mnie tam ściągnął



DOLNOŚLASKA

SOLIDARNOŚĆ

GAZETA PLAKATOWA • Nr 12 (173) • Wrocław, 17.12.2015 r.



*„Chwata na wysokości Bogu  
a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”*

*Niech te słowa bożonarodzeniowej kolędy staną się dla nas radosnym spełnieniem  
podczas nadchodzących Świąt.*

*Spokoju, dobrego czasu do wypoczynku oraz spotkań z najbliższymi,  
a za niedługo udanego wejścia w Nowy 2016 Rok*

*życzy*

*Krzysztof Klimo*

*Przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”*



# Dary dla Ukrainy



11 grudnia spod siedziby dolnośląskiej „Solidarności” wyruszył transport z darami do Lwowa. W ramach akcji „Wigilijne Dzieło Pomocy dla Polaków na Wschodzie” podjętej przez Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zebraliśmy wśród członków Związku pieniądze by zakupić dla Polaków mieszkających na Ukrainie produkty spożywcze, artykuły pierwszej potrzeby i zabawki dla dzieci na najbliższe Święta Bożego Narodzenia.

# Pomóż Pawłowi

Nasz kolega z OZ NSZZ „Solidarność” w Toyota uległ wypadkowi. Konieczna okazała się amputacja nogi. Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych pokrył połowę kosztów nowej protezy. Resztę postanowili dla Pawła Marcinkowskiego zebrać jego przyjaciele z „Solidarności”.



Bądź solidarny i wesprzyj ten cel!

Przeznacz środki na konto Stowarzyszenia Charytatywnego im. Kazimierza Michalczyka nr rachunku – 98 1050 1575 1000 0023 0166 9756

W tytule przelewu napisz „Paweł Marcinkowski - zbiórka na protezę ortopedyczną”.



15 grudnia w Sali Sesyjnej RM Wrocławia działacze opozycji z Dolnego Śląska odebrali Krzyże Wolności i Solidarności (patrz str. 4)



# Uczelnia bez dialogu

Brutalna pacyfikacja Politechniki Wroclawskiej i pobicie studentów oraz śmierć jednego z pracowników naukowych Tadeusza Kosteckiego, proces sądowy ówczesnego rektora Andrzeja Wiszniewskiego, to wszystko sprawia, że rocznica upamiętnienia ofiar stanu wojennego na tej uczelni obchodzona była zawsze ze szczególnym pietyzmem.



Milcząca pikietą w dniu inauguracji roku akademickiego

Jednak w tym roku poza mury obchodzącej jubileusz 70-lecia Politechniki Wroclawskiej zaczęły wydostawać się wieści o restrykcjach wobec Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Politechnice Wroclawskiej ze strony rektora – profesora Tadeusza Więckowskiego.

Właściwie nie jest to tylko sprawa dotycząca bieżącego roku, bo już wcześniej z dużym niezadowoleniem uczelniana „Solidarność” odebrała zerwanie umowy w sprawie siedziby OZ. Od 2 lat organizacja związkowa skupiająca na terenie uczelni blisko tysiąc osób przyjmuje swoich członków nie w budynku zlokalizowanym na terenie kampusu, ale w dość znacznym oddaleniu i w dodatku nieprzystosowanym do obsługi osób niepełnosprawnych.

Trudno mówić o jakimkolwiek dialogu z rektorem. W maju przedstawiciele KZ spotkali się z rektorem w sprawie wzrostu wynagrodzeń w 2015 roku. Zaraz następnego dnia po spotkaniu (tj. 29 maja) związkowcy otrzymują pismo, w którym profesor Więckowski powołując się na poparcie wszystkich dziekanów uczelni, wnosi o akceptację zaproponowanego przezeń porozumienia dotyczącego wzrostu wynagrodzeń i jednocześnie daje KZ czas na odpowiedź do... 1 czerwca do godziny 15.

Wg rektora brak zgody na

zaproponowany projekt podwyżek może spowodować opóźnienie w ich realizacji na okres powakacyjny.

Z protokołu ze spotkania wynika m.in., że rektor powołując się na opinię prawną, prowadził rozmowy ze związkami zawodowymi na uczelni w trybie konsultacji i nie zgodził się na postulowany przez KZ w Politechnice Wroclawskiej negocjacyjny tryb dochodzenia do wspólnego stanowiska w sprawie podwyżek. Jednym z punktów rozbieżności był stopień podziału kwoty podwyżek na obligatoryjne (propozycja rektora - 30%, Solidarności - 60%) oraz uznaniowe (70% wg rektora i 40% wg uczelnianej „S”).

Związek nie przystał na proponowaną przez rektora podwyżkę i kontynuował spór zbiorowy. Przewodniczący „Solidarności” w Politechnice Wroclawskiej Tomasz Wójcik w piśmie do rektora przypomniał m.in., że nie można wywierać presji na szybkie podpisanie porozumienia, bo do rozmów w kwestiach płacowych uczelniana „Solidarność” wzywała już od grudnia 2014 roku. Zwracał też uwagę, że taki tryb wprowadzania podwyżek jest niezgodny z ustawą o związkach zawodowych.

Związek agituje?

Dodatkowym elementem zastraszającym w maju spór zbiorowy była prezydencka kampania wyborcza. Po zamiesz-

czeniu przez Związek informacji o apelu Komisji Krajowej wzywającym do głosowania na Andrzeja Dudę, strona OZ została usunięta z serwerów Politechniki. – Jeśli ktoś uważa, że Związek nie powinien się wypowiadać na tematy polityczne, jest niespełna rozumu – komentuje ten fakt Tomasz Wójcik. Do dnia dzisiejszego strona OZ w Politechnice nie powróciła na serwer uczelni.

Po wakacyjnej przerwie w jednym z wrześniowych numerów związkowego biuletynu IBIS ukazał się wywiad z profesorem Andrzejem Wiszniewskim. Minister nauki w rządzie Jerzego Buzka, jedna z legend wroclawskiej „Solidarności” opowiada w nim o swoich 63 latach działalności na uczelni. Pytany o jej przyszłość wyraża nadzieję, że w przyszłym roku w wyborach na stanowisko rektora stanie osoba o niekwestionowanym autorytecie naukowym, a przy tym świetnie współpracująca z uczelnia-

nym środowiskiem. Wg profesora Wiszniewskiego może to być Maciej Chorowski, profesor, który w miesiąc później został powołany przez prezydenta Andrzeja Dudę do Narodowej Rady Rozwoju.

1 października na znak protestu przeciw szukanom władz

uczelni związkowcy zorganizowali milczącą pikietę pod hasłem „Nie ma uczelni bez dialogu”. Gości przybyłych na uczelnię, m.in. minister nauki, wprowadza się na uroczystą inaugurację bocznym wejściem, aby nie mieli styczności z protestującymi.

W styczniu br. jak co roku władze OZ poprosiły o użyczenie w grudniu auli PW w doroczny koncert upamiętniający ofiary stanu wojennego. Związkowcy dowiedzieli się, że wynajem auli będzie kosztował organizatorów, czyli KZ „Solidarność” w Politechnice Wroclawskiej. - Dla nas jest to niezrozumiałe, że rektor chce pieniądze za wynajem sali jak za



Tomasz Wójcik

impresję komercyjną. Co się takiego zmieniło w ostatnim roku, że zamiast aulę użyczyć, oczekuje się od nas zapłaty i to wg najwyższych stawek – pyta Tomasz Wójcik.

W tej sytuacji koncert się nie odbył. Związkowcy uznali, że nie można uroczystości, podczas której upamiętniano ofiary 13 grudnia traktować jako imprezy o celu komercyjnym. Przewodniczący uczelnianej „Solidarności” postanowił odesłać rektorowi zaproszenie na listopadowy koncert z okazji 70-lecia Politechniki.

Jakby tego było mało, w październiku zo-



staje wymontowana

ze ściany jednego z budynków uczelni tablica z napisem Skwer Obrońców Solidarności. Została ona uroczystie odsłonięta podczas rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w 2009 roku, a jedną z osób dokonujących tego aktu, obok władz organizacji związkowej i przedstawicieli Regionu był rektor Więckowski. Powodem demontażu miało być rzekome ujednolicanie wizerunkowe tabliczek z nazwami ulic, znajdującymi się na terenie kampusu uczelni. Związkowcy przekonani byli, że nie chodzi o tablicę pamiątkową, ale o tablicę informacyjną z nazwą skweru. Tymczasem związek został powiadomiony, że tablica pamiątkowa jest do odbioru w magazynie.

Hasło „nie ma uczelni bez dialogu” pozostaje niestety aktualne do dziś. Warto przypomnieć, że Politechnika Wroclawska jest jedną z czołowych uczelni w kraju. Wg rankingu magazynu Perspektywy ogłoszonym w czerwcu 2015 roku uczelnia ta (wraz z Politechniką Warszawską) zajęła 4. miejsce w kraju wśród wszystkich uczelni w Polsce.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. PAMEL CHABIŃSKI

Odsłaniana w 2009 roku pamiątkowa tablica nie wróciła do dziś na swoje miejsce



# Urlop na żądanie

Urlop na żądanie jest częścią urlopu wypoczynkowego i z zasady jest urlopem niezaplanowanym. To znaczy, że wymiar 4 dni tego urlopu nie ma w sobie tej istotnej dla urlopu wypoczynkowego cechy, a więc możliwości planowania na przyszłość, z wyprzedzeniem.

Jeżeli pracownik znajdzie się w sytuacji, w której będzie potrzebował np. jednego niezaplanowanego dnia wolnego (maksymalnie 4 dni), to zgodnie z brzmieniem art. 167(2) Kodeksu pracy: „Pracodawca jest obowiązany udzielić na żądanie pracownika i w terminie przez niego wskazanym nie więcej niż 4 dni urlopu w każdym roku kalendarzowym. Pracownik zgłasza żądanie udzielenia urlopu najpóźniej w dniu rozpoczęcia urlopu”.

Z dosłownej interpretacji tego przepisu mogłoby w sposób jasny wydawać się, że pracodawca jest zobowiązany na żądanie pracownika udzielić mu urlopu w wymiarze przez niego podanym. Taka sytuacja jednak w świetle wyroków Sądu Najwyższego, okazuje się już nie być tak jednoznaczna.

Sąd Najwyższy w części swoich orzeczeń przyznaje pracodawcy uprawnienie do odmowy udzielenia urlopu w tym trybie. Sąd uznał, że skoro pracodawcy przysługuje prawo odmowy udzielenia urlopu wypoczynkowego, a urlop na żądanie jest jego częścią, to w tym przypadku również odmowa jest możliwa. Jednak aby była skuteczna, musi być uzasadniona ważnymi przyczynami, z powodu których obecność pracownika w zakładzie pracy jest niezbędna. Jakie to mogą być ważne przyczyny, Sąd Najwyższy w orzeczeniu nie wspomina. Można się natomiast domyślać, że chodzi tutaj o sytuacje z góry nieprzewidziane mające charakter nagły, takie jak np. awaria, do usunięcia której wymagane są kwalifikacje tego pracownika.

W takim razie powstaje pytanie: po co pracownikowi urlop na żądanie? Przede wszystkim jest to prawo pracownika, które mu przysługuje z mocy ustawy. Nie może się go zrzec ani nie może być ono ograniczone przez pracodawcę i podlega ochronie. Pracownik ma do wykorzystania 4 dni urlopu na żądanie a kodeks pracy nie określa sytuacji czy okoliczności dopuszczających skorzystanie z niego. Dodatkowo nie ma wymogu, aby był on wcześniej planowany. Można przyjąć więc, że chodzi tutaj o sytuacje analogiczne jak przy odmowie pracodawcy, tj. sytuacje mające charakter nagły, niezaplanowany.



W tej kwestii wypowiedział się Sąd Najwyższy i w wydanym wyroku (II PK 26/08) zawarł tezę, że pracownik nie ma obowiązku wskazywania przyczyn, dla których żąda w konkretnym dniu (lub dniach) udzielenia urlopu. Natomiast gdy powstaną szczególne okoliczności związane ze stanem zdrowia czy innymi wypadkami losowymi, wymuszającymi nieobecność pracownika w miejscu pracy, mogłoby przeciwstawić się interesowi pracodawcy, nawet usprawiedliwiającemu odmowę udzielenia zgody na wykorzystanie urlopu. Z tego orzeczenia wynika, że priorytetem są ważne interesy pracownika.

Sama dosłowna interpretacja artykułu 167(2) Kodeksu pracy powoduje wątpliwości a z przytoczonych powyższych, poglądowych, wyroków widać dwa niejednoznaczne poglądy Sądu na istotę urlopu na żądanie. Dlatego trzeba pamiętać, że celowość i zasadność każdej odmowy uzależniona będzie od okoliczności jej towarzyszących.

**O czym należy pamiętać, zgłaszając urlop na żądanie:**

- o przestrzeganiu procedury zgłaszania tego urlopu, jeżeli taka w firmie obowiązuje (należy przy tym pamiętać, że nie może być planowany z wyprzedzeniem);
- zgłoszenie samego żądania udzielenia urlopu nie jest równoznaczne z jego udzieleniem, konieczna jest zgoda pracodawcy;
- 4 dni wliczane są do puli urlopu wypoczynkowego, nie wykorzystane w danym roku kalendarzowym nie podlegają kumulacji (nie można „zbierać” urlopu na żądanie) oraz nie przysługują za nie ekwiwalent. Jeżeli pracownik w danym roku nie wykorzystał żadnego dnia z tego urlopu to na następny rok przechodzą te 4 dni urlopu już jako zwykły zaległy urlop wypoczynkowy;
- nie jest dodatkowym urlopem (jeżeli pracownikowi przysługuje, np. 26 dni urlopu wypoczynkowego to z tej puli pracownik może wziąć w sumie 4 dni urlopu na żądanie w danym roku kalendarzowym).

WOJCIECH KUBISZTAŁ

# Podłączeni do kroplówki

W środę 25 listopada o godz. 12.00 przed Urzędem Marszałkowskim zebrali się przedstawiciele Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Dolnośląskim Oddziale Przewozów Regionalnych we Wrocławiu. W związku z brakiem umowy na rok 2016 i lata następnego postanowili, że w dniu patronki kolejarzy Św. Katarzyny złożą na ręce marszałka województwa



dolnośląskiego petycję. Domagają się w niej podpisania ze spółką długookresowej (rocznej, trzyletniej) umowy, w której określono by zakres zadań przewozowych. W ubiegłym roku spółka funkcjonowała na mocy umów półrocznych.

– Brak umowy spowoduje nasz protest, do strajku włącznie, z dniem 1 stycznia 2016 r. – zapowiedział Wiesław Natanek przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Przewozach Regionalnych we Wrocławiu.

Przed Urzędem Marszałkowskim związkowcy zapalili znicze, aby, jak podkreślali, przypominał decydującym o istnieniu spółki Przewozy Regionalne. Kilka miesięcy temu na schodach urzędu złożyli

tam symboliczną trumnę. – Czujemy się jak pacjent podłączony do kroplówki, który nie wie, czy następnego dnia nie zostanie od niej odcięty – mówił do dziennikarzy Wiesław Natanek. Przypomniał, że Dolny Śląsk jest jednym z 2 regionów w kraju, gdzie jeszcze nie ma podpisanej umowy.

Już teraz nowy rozkład jazdy obowiązujący od połowy grudnia spowoduje w niektórych miejscowościach spore utrudnienia związane z dojazdem do pracy. Będzie ich mniej, co spowoduje zwiększony tłok w pociągach, ale też i odpływ potencjalnych pasażerów, którzy wybiorą busy lub zrzucą się na wspólny dojazd do pracy samochodem.

Związkowcy udali się również do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie w biurze marszałka sejmiku złożyli pismo zawiadamiające o problemach spółki. Chcą rzetelnych i konkretnych rozmów, gdyż z tych rokowań prowadzonych dotąd nic nie wynika dla spółki, w której pracuje około 800 osób. Brak długofalowej umowy powoduje dużą niepewność wśród załogi oraz z pewnością wpływa na zwiększone zainteresowanie obowiązującym w firmie programem dobrowolnych odejść.

Dotychczasowa umowa na dofinansowanie spółki przez samorząd kończy się 31 grudnia br.

MARCIN RACZKOWSKI

## Sport



# SITECH GÓRA!

12 grudnia tradycyjnie w Hali Sportowej przy ul. Parkowej we Wrocławiu odbyły się 11. Otwarte Mistrzostwa „Solidarności” o Puchar Przewodniczącego Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” w Piłce Nożnej Halowej.

Wygrała drużyna Sitech Polkowice, która w finale pokonała ZPAS Przysiężce 2:0. Trzecie miejsce zajęła

drużyna Karoliny Jaworzyna Śląska pewnie pokonując GKN Driveline Oleśnica 5:2.

Pamiątkowe puchary wręczył przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso. Organizatorem turnieju było Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”. Nad prawidłową organizacją turnieju

czuwał Rafał Tomczak – prezes stowarzyszenia.

Jak w poprzednich latach wyróżniono najlepszych zawodników: najlepszy bramkarz – Grzegorz Rylko (Sitech Polkowice), najlepszy strzelec – Michał Grudzień (Leśnica), najlepszy zawodnik – Damian Żmijowski (Sitech Polkowice).

PAWEŁ CHABIŃSKI



# Ludzie, nie roboty

Gdy przed blisko dwoma laty otwierano w Polsce centra logistyczne Amazona wszyscy się z tego cieszyli. Szybko jednak okazało się, że radość zastąpiło rozczarowanie. Światowy potentat potraktował nasz kraj jako idealne miejsce do czerpania zysków.

**M**ożliwe to miało być poprzez tanią siłę roboczą i minimalne nakłady na kwestie socjalne. Ponad rok temu grupa śmiałków zorganizowała się w związek zawodowy „Solidarność”. Tego faktu niestety nie chcą przyjąć w dalszym ciągu do wiadomości osoby na szczeblu kierowniczym.

To, co jest normą w krajach Europy Zachodniej, partnerski dialog ze związkami zawodowymi w polskich oddziałach Amazona odbierane jest jako dziwactwo, fanaberia. Z tą normalnością na Zachodzie też różnie bywa, bo np. w sierpniu w Niemczech stanęły centra wysyłkowe i zapowiadane są tam kolejne strajki.

Polscy pracownicy zarabiający trzykrotnie mniej niż ich koledzy zza Odry, pozbawieni są też prawa do otrzymania akcji firmy, premii świątecznych. Ale nie chodzi tylko o pieniądze. Załoga ciężko pracuje. Ponad połowa zatrudnionych ma umowy czasowe. Brak jest elementarnego dialogu w kwestii poprawy warunków pracy. W listopadzie na jednej z hal temperatura wynosiła 14 stopni. W stołowie zdarzają się przypadki podawania zepsutych posiłków.



Pikietę prowadził Radosław Mechliński - zastępca przewodniczącego ZR

Należy wierzyć, że z czasem Amazon zrozumie, że tylko stabilność zatrudnienia i utożsamianie się z miejscem pracy przez pracownika przekłada się na jakość świadczonej pracy. Godne traktowanie, partnerstwo, a nie bylejąkość może podnieść efektywność pracy.

A jak wygląda obecnie dialog w firmie? Przypomnijmy kilka faktów z ostatnich miesięcy.

W kwietniu tylko dzięki determinacji związkowców z „Solidarność” udało się wywalczyć dzień wolny w poniedziałek wielkanocny. W czerwcu na parkingu przeprowadzono wybory delegatów



Protest pod Amazonem w Bielanych Wrocławskich

na zebranie wyborcze organizacji. Próbowano je uniemożliwić kierownictwo firmy, wzywając policję, w trosce o rzekome bezpieczeństwo pracowników przyjeżdżających do pracy. Do dziś organizacja związkowa nie ma pomieszczenia na terenie zakładu, a proponuje się jej lokalizację z dala od miejsca pracy.

W lipcu po ogłoszeniu przez centralę w USA wielomiliardowych zysków firma ogłasza podwyżkę,

14 zł za godzinę. Przed jej ogłoszeniem Państwowa Inspekcja Pracy publikuje raport, w którym wymienia wiele uchybień dotyczących prawa pracy i bhp. W jednej hali zapomniano wybudować toalety dla pracowników.

W październiku dochodzi do spotkania Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Amazon Fulfilment z polskimi władzami Amazona.

„W naszym odczuciu wczorajsze spotkanie jest dowodem na to, że władze polskiego Amazona pozorują dialog, nie ma w nich chęci współpracy, a wiele zaproponowanych przez nich rozwiązań stoi w sprzecz-

ności z polskim prawem oraz nosi znamiona utrudniania działalności związkowej. Wyrażamy zaniepokojenie takim stanem rzeczy. Nie godzimy się na takie traktowanie” twierdzili wówczas w wydanym oświadczeniu przedstawiciele „S”.

Niestety dwa miesiące później te słowa są nadal aktualne, dlatego związkowcy organizują pikietę pod zakładem pracy. Zanim jednak do niej dojdzie, kierownictwo Amazona wydaje oświadczenie. Czytamy w nim m.in. „Dla Amazona bardzo ważny jest otwarty i uczciwy dialog z naszymi pracownikami. I nie są to tylko puste słowa. Stworzyliśmy wiele kanałów komunikacji pozwalających na prowadzenie rozmów z naszymi pracownikami, wsluchiwanie się w ich potrzeby i reagowanie na ich prośby czy uwagi. W tym celu wykorzystujemy fora pracownicze, tablice «Głos pracownika», codziennie ankiety satysfakcji, zebrania pracowników, spotkania zespołów odbywające się dwa razy dziennie oraz wiele innych kanałów”. Bulwersujące jest to, że firma jest otwarta na pracowników, tyle że bez pośrednictwa związku zawodowego.

Pikietę rozpoczęła się w Biskupicach Podgórnych w samo południe 30 listopada. To protest przeciwko złym warunkom pracy w halach internetowego giganta. Związkowcy podkreślają, że pomimo wielokrotnych prób doprowa-



Grzegorz Cisoń

dzenia do merytorycznych rozmów nie mieli możliwości usiąść przy negocjacyjnym stole z zarządem spółki, aby przedstawić swoje najważniejsze postulaty. Na szczycie listy jest pięć punktów. To przede wszystkim przestrzeganie przez zarząd Amazona ustawy o związkach zawodowych, podjęcie negocjacji płacowych, zaprzestanie zwiększania normy pracy, w szczególności w okresie świątecznym, poprawienie jakości posiłków, poprawy warunków pracy.

Grzegorz Cisoń – przewodniczący zakładowej „Solidarność” powiedział, że związkowcy wielokrotnie podkreślali chęć dialogu i wypracowania wspólnych rozwiązań. – W zamian spotkaliśmy się z lekceważącym stosunkiem oraz zasłanianiem się wewnętrznymi, tajemniczymi procedurami, o których pracownicy nie mają pojęcia. – podkreśla i dodaje - Chociaż z mocy Konstytucji i przepisów prawa jedyną instytucją uprawnioną do reprezentowania praw i interesów

pracowników jest związek zawodowy, podczas spotkania zostaliśmy porównani do zespołu piłkarskiego, który powołał do życia Amazon.

Kazimierz Kimso – szef dolnośląskiej „Solidarność” uważa, że jest rolą państwa i polityków, aby przestrzeganie polskiego prawa było egzekwowane – podkreślił. Nie odbieramy zysków pracodawcy, ale żądamy, aby za ciężką pracę odpowiednio wynagrodził swoich pracowników. Apeluje do polityków, aby w Komisji Dialogu Społecznego rozmawiać o niegodziwości zachodnich korporacji w stosunku do polskich pracowników.



Alfred Bujara

W pikiecie brało udział około 30 związkowców. Obecny był na niej również Alfred Bujara - przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Jeff Bezos – właściciel Amazona podkreśla, że „dla nas najważniejsze są potrzeby klienta”, a co z polskimi pracownikami Amazona?

TEKST I ZDJĘCIA PAWEŁ CHABIŃSKI



Kazimierz Kimso powiedział m.in., że „nie odbieramy zysków pracodawcy, ale żądamy, aby za ciężką pracę odpowiednio wynagrodził swoich pracowników”.





## POLITYCZNE

### Piotr Duda o Trybunale

„Kilka tygodni temu „Solidarność” występowała przed Trybunałem ze skargą na pewne regulacje dotyczące pracowników cywilnych resortów siłowych. Podczas tej rozprawy sędzia Piotr Tuleja wytknął naszemu prawnikowi zaangażowanie związku w wybory. Co to ma znaczyć? Co ma wspólnego skarga do Trybunału z wyborami? Jeśli sędziowie podchodzą w sposób polityczny do skarg przez siebie rozpatrywanych, to prawdopodobnie byłoby i to, że z powodów czysto politycznych uchylaliby ustawy uchwalane przez ten parlament, a krytykowane i podważane przez PO” – powiedział przewodniczący NSZZ „Solidarność” Andrzej Duda, komentując zamieszanie ws. Trybunału Konstytucyjnego.

### Fundusz Pracy

„Jeżeli utrzymamy obecną stawkę kwoty odprowadzanej przez pracodawców na Fundusz Pracy – a tak zapewne będzie – to te środki, które zasilają Fundusz będą wystarczające. Przy bezrobociu na poziomie 10 proc. i niżej, 6 mld zł, które z Funduszu przeznaczane jest na aktywne przeciwdziałanie bezrobociu będzie wystarczające. Nie widzę potrzeby, by w kolejnych latach Fundusz miał być zasilany dodatkowymi środkami z budżetu centralnego” – powiedział w rozmowie z PAP Stanisław Szwed, wiceminister w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Budżet Funduszu Pracy na 2016 r. zaplanowany został na poziomie 12,2 mld zł. Składka na Fundusz Pracy wynosi obecnie 2,45 proc. wynagrodzenia brutto. Minister dodał, że jednym z celów resortu będzie przywrócenie zarządzania Funduszem Pracy ministrowi pracy. Obecnie środkami zgromadzonymi na FP zarządza minister finansów. Szwed ocenia, że jest za wcześnie, by mówić o znaczących zmianach narzędzi, którymi do tej pory posługiwał się resort pracy w walce z bezrobociem. W jego ocenie większą aktywność w kreowaniu zatrudnienia powinny wykazać samorządy.

### Nowy wojewoda wrocławski

Powołanemu przez premier Beatę Szydło, Pawłowi Hreniakowi na stanowisko wojewody dolnośląskiego, gratulacje złożył przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso: „wyrażam nadzieję, na to, że w rzetelnym dialogu i współpracy ze związkiem zawodowym NSZZ „Solidarność” wspólnie uda się wypracować jak najlepsze rozwiązania m.in. dla pracowników, oraz osób borykających się ze znalezieniem pracy na terenie Dolnego Śląska.”

### WZD Leśników

W dniach 7-8 grudnia 2015 roku w Stroniu Śląskim na terenie Nadleśnictwa Łądek Zdrój odbyło się Walne Zebranie Delegatów Międzyregionalnej Sekcji Pracowników Leśnictwa NSZZ „S” przy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu. Zebranie otworzył Przewodniczący MSPL kol. Adam Krakiewicz. W spotkaniu wzięli udział delegaci z 30 jednostek organizacyjnych Lasów Państwowych z terenu RDLP Wrocław, poczet sztandarowy MSPL NSZZ „S” oraz zaproszeni na obrady goście wśród których byli nowy Dyrektor RDLP Wrocław Pan Adam Płaksej oraz gospodarz miejsca Nadleśniczy Nadleśnictwa Łądek Zdrój Pan Mieczysław Krywienko, który życzył zebranych owocnych obrad. WZD MSPL NSZZ „S” podjęło wiele uchwał i stanowisk w tym m.in. w sprawie mieszkań służbowych, zatrudniania absolwentów szkół leśnych, modelu funkcjonowania biur leśnictwa, ekwiwalentu za dyżury p.poż. i pranie odzieży roboczej, powołania zespołu do spraw opracowania kroniki Solidarności Leśników na terenie RDLP Wrocław.

### Praca w Wigilię

„Solidarność” apeluje o skrócenie czasu pracy galerii handlowych w Wigilię. Sekcja Krajowa Pracowników Han-

dlu NSZZ „Solidarność” zwróciła się z apelem o skrócenie czasu otwarcia galerii handlowych w Wigilię Bożego Narodzenia. Występując w imieniu pracowników i ich rodzin związkowcy chcą, by centra handlowe były tego dnia zamykane o godz. 14. „Wigilia Bożego Narodzenia to jeden z najważniejszych dni świątecznych i jednocześnie najbardziej rodzinne święto w polskiej kulturze i tradycji. Wierzymy, że pracownicy handlu powinni mieć możliwość właściwego przygotowania, a następnie spędzenia z najbliższymi tego szczególnego czasu” – piszą związkowcy w apelu skierowanym do dyrektorów centrów handlowych.

## KULTURALNE

### Warta przy grobie bł. ks. Jerzego

Od 2011 roku w kościele pw. św. Stanisława Kostki – w Warszawie na Żoliborzu, delegacja Dolnośląskiej „Solidarności” pełni Straż przy grobie bł. księdza Jerzego Popiełuszki w składzie Walenty Styrz – chorąży grobu oraz Michał Haniszewski, Marian Majcher i Edward Zawadowski – to podstawowy skład straży grobu. Na dyżurze są cztery razy w roku kalendarzowym – taką uchwałę podjęło Prezydium Zarządu Regionu. Często wspiera ich kol. Maria Świerczyńska z MOZ Emerytów i Rencistów Regionu. W pierwszym roku dyżurowania wartę pełnili też związkowcy z POLAR Whirpool Wrocław, dolnośląscy kolejarze, pracownicy Poczty Polskiej oraz kilkakrotnie związkowcy z Clinico Medical Błonie k/ Środy Śląskiej. Od 2015 roku solidarnościowym pomysłem jest zabieranie na służbę sztandarów: Regionu, Emerytów i Rencistów z Regionu oraz sztandaru Ludzi Pracy z Alei Pracy we Wrocławiu.

### Szopki z całego świata

Drewniane, szklane, kamienne, papierowe, krakowskie, z trawy, na liściu, na desce... Ponad 130 szopek bożonarodzeniowych z całego świata można podziwiać w Muzeum Miejskim Wrocławia.

Dopelnieniem wystawy jest kolekcja strojów kolędniczych.

Najwięcej szopek jest jednak z Polski. Cała jedna sala poświęcona jest najbardziej okazałym szopkom typu krakowskiego. Pięknie podświetlone z ruszającymi się postaciami szopki krakowskie, a wśród nich jedna perełka, gdzie zamiast wież kościoła mariackiego jest wrocławski ratusz. Wrocławskich akcentów w scenach Bożego Narodzenia jest więcej. – Mamy tutaj przepiękną szopkę z Trzebnicy, wykonaną przez Bruno Tschötschela, w tle widać zarys kamienic z wrocławskiego Rynku i pl. Solnego, są tu także postacie św. Franciszka czy Karola Boromeusza, ponieważ dzieło zostało wykonane właśnie dla boromeuszek.

### Andrzej Lewandowski nie żyje

W środę, 16 grudnia odbył się pogrzeb popularnego dziennikarza sportowego Andrzeja Lewandowskiego, zmarł w piątek 11 grudnia, w dniu meczu Śląska z Górnikiem Łęczna. Miał 59 lat. „Lewy” to człowiek-instytucja wrocławskiego i dolnośląskiego dziennikarstwa sportowego. Od ponad miesiąca leżał we wrocławskim szpitalu przy ul. Borowskiej, do którego trafił po udarze mózgu. Badania wykazały jednak, że czai się w nim wróg jeszcze straszniejszy: rak trzustki.

Andrzej zostawił dwójkę chorych, całkowicie niesamodzielną dzieci. Teraz wszystko spadło na barki Jego Żony, która w pojedynkę zwyczajnie sobie z tym nie poradzi. Wrocławscy dziennikarze zainicjowali więc w internecie pomoc Rodzinie „Lewego”. Chętni mogą wpłacać pieniądze na konto: **Bank Pekao S.A. 58 1240 6670 1111 0000 5646 2711** Każda, nawet najmniejsza pomoc może okazać się bardzo cenna dla Rodziny naszego Kolegi.

opr. jw

# Utrata władzy boli



Nie pozwolę na zatrzymanie dobrej zmiany – powiedziała premier Beata Szydło w swoim wystąpieniu telewizyjnym 15 grudnia. Dodała także, że dla tych, którzy bogacili się przez osiem lat kosztem Polaków, złoty wiek się skończył.

Histeria w jaką wpadła opozycja, podsycana niestety przez dominujące media, jest bezprecedensowa. Pretekstem do otwartego ataku na prezydenta i rząd, stała się sprawa związana z sędziami Trybunału Konstytucyjnego, dokładnie już przez wszystkich opisana. Ta kwestia nie mająca żadnego znaczenia dla przeciętnego obywatela, została wykorzystana do powielania zarzutu zamachu na demokrację. Najwidoczniej w tym urzędzie Platforma, Nowoczesna i inne, będące teraz w opozycji ugrupowania, upatrywały szansę na zatrzymanie reform obiecanych przez PiS w czasie kampanii wyborczej.

Cała akcja zaczęła się od razu po ogłoszeniu wyniku wyborów. Różni politycy i cała rzesza wynajętych ekspertów i służących im bezkrytycznie dziennikarzy wiodących mediów, zaczęła głosić tezy, że nowy rząd nie spełni obietnic wyborczych. Liczono na to, że sączenie takiej propagandy już na początku rządów PiS-u doprowadzi do negatywnego odbioru społecznego. Kiedy jednak władza na poważnie zabrała się za rządzenie, kiedy do sejmu zaczęły wchodzić poselskie projekty, żarty się skończyły. Rozpoczął się, mówiąc wojskowym językiem, frontalny atak. Takiej nienawiści, takiego szczucia Polaków na Polaków, nie było od 10 lat. Ale nawet wtedy zachowywano jakieś pozory. Teraz bez żenady wezwano ludzi do wyjścia na ulicę i protestowania wobec woli narodu.

Wyobrażam sobie, że ci, którzy teraz są inspiratorami tego zamieszania, za chwilę wezwą do obywatelskiego nieposłuszeństwa. Oni za moment mogą być tymi, którzy ten porządek demokratyczny rzekomo broniąc, zniszczą.

To grupa ludzi bez skrupułów. To kasta posiadaczy, ludzi uważających się za wyrocznie. To ci, którzy przez lata sponiewierali polskiego pracownika, odebrali godność milionom lu-

dzi, a teraz próbują nas omamić, że są obrońcami swobód obywatelskich. Oni nas lekceważyli, odrzucając bez mrugnienia miliony podpisów obywatelskich z wnioskami o referendum. Oni podwyższyli wiek emerytalny, oni za nic mają związków zawodowe, oni uważają że ludzie mogą wyżyć za 1500 zł, a sami tyle wydają na jeden posiłek, płacąc publicznymi pieniędzmi.

W czasie kampanii wyborczej PiS wyraźnie mówił o powrocie do respektowania woli rodziców, kiedy chcą posłać dziecko do szkoły. Teraz to zamach na demokrację. Mówiono o przywróceniu wieku emerytalnego. Teraz to katastrofa dla państwa. Mówiono o opodatkowaniu sklepów wielkopowierzchniowych i banków. Teraz to ruina finansowa. Zapowiadano likwidację gimnazjów. Teraz to upadek oświaty. Nikt nie krył, że trzeba zmienić publiczne media. Teraz to totalitaryzm.

Mającą demokratyczny mandat do sprawowania władzy partia może wprowadzać zmiany i przyjdzie czas, że zostanie za nie rozliczona. Teraz można tylko rozliczyć tych, którzy już na granicy prawa, próbują przeszkodzić w dokonaniu tych zmian.

Państwo polskie jest chore. Po ośmiu latach rządów Platformy i spółki mamy całkowicie niewydolną administrację, rozrzuconą biurokrację, utrudniony dostęp do służby zdrowia, biedę milionów polskich rodzin, miliony emigrantów za chlebem.

Czy trzeba więcej przykładów, by dowodzić że w Polsce był rzeczywiście złoty wiek, ale dla wybranych, dla ludzi zarabiających po 100 tysięcy miesięcznie. Oni nie wiedzieli co to bieda, co to pożyczka, raty, komornik, brak pracy. Ten salon znajduje jeszcze naiwnych, którzy dają się nabrać na ich puste gesty i słowa.

Nie oczekuję, że nowy rząd stworzy nam raj na ziemi, ale ufam, że jeśli będzie mógł rządzić co najmniej jedną kadencję, przywróci nam normalność. A normalność to godne płace, sprawiedliwe prawo, rozwój polskiej gospodarki i ochrona naszej racji stanu.

Czy to aż tak wiele?

JANUSZ WOLNIAK



# Dobry Agent ubezpieczeniowy – jak go rozpoznać?

Zakup ubezpieczenia to ważny moment decyzji o bezpieczeństwie naszego życia i majątku. Łatwo się zgubić w szerokiej ofercie ubezpieczyli. Skomplikowane zasady wymagają wyjaśnienia i wsparcia specjalisty. Dlatego najlepiej skorzystać z pomocy agenta ubezpieczeniowego, który powinien być naszym doradcą i ekspertem.



ubezpieczeniowy powinien wyjaśnić nam, jakie ubezpieczenie kupiliśmy. Po rozmowie z agentem wiemy:

- w jakich sytuacjach chroni nas polisa i jaki komfort nam zapewnia,
- jak mamy postępować w przypadku szkody,
- jakie obowiązki musimy spełnić, by

- otrzymać odszkodowanie,
- jakich zdarzeń nie obejmuje ubezpieczenie,
- kiedy ubezpieczenie nie działa (wyłączenia odpowiedzialności),
- otrzymujemy OWU do polisy, z dokładnym wskazaniem, które informacje nas dotyczą.

RADOŚĆ I POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA  
WŚRÓD BLISKICH TO NAJPIĘKNIEJSZY  
PREZENT ŚWIĄTECZNY

Wyjątkowych Świąt Bożego Narodzenia  
i wielu szczęśliwych chwil w 2016 roku.

**openbrokers**  
ODKRYWAMY UBEZPIECZENIA

## Najważniejsze cechy dobrego ubezpieczenia

Dobre i korzystne ubezpieczenie musi spełniać 2 warunki:

- **optymalnie dobrany zakres ubezpieczenia** - ochrona ubezpieczeniowa musi być dokładnie dopasowana do naszych potrzeb i możliwości,
- **znajomość zasad naszego ubezpieczenia** - dopiero gdy poznamy zasady naszego ubezpieczenia, możemy w pełni z niego korzystać; musimy wiedzieć, kiedy chroni nas ubezpieczenie, jak musimy zgłaszać szkodę, jakich sytuacji ubezpieczenie nie obejmuje.

## Dobry Agent ubezpieczeniowy przy pracy

Agent ubezpieczeniowy musi być ekspertem w swojej dziedzinie. Wie, jak dobrać optymalne ubezpieczenie dla swojego klienta. Jest uczciwy i profesjonalny. W końcu to agentowi powierzamy swoje bezpieczeństwo, gdy kupujemy polisę.

### 1. Dobry Agent zadaje pytania.

Właściwie postawione pytania pozwolą agentowi zbadać, jakie ubezpieczenie jest nam potrzebne. Agent powinien pytać o:

- stan rodzinny (dzieci, domownicy),
- miejsce zamieszkania (blok, dom, odległość od rzeki, wartość wyposażenia),
- zwierzęta domowe (agresywny pies),
- sposób podróżowania (częste podróże samochodem w Polsce i za granicą),
- użytkowanie samochodu (kto prowadzi pojazd i w jakich sytuacjach),
- tryb życia (uprawiane sporty, wyjazdy turystyczne),
- polisy ubezpieczeniowe, które już mamy,
- nasze zniżki i wcześniejsze szkody,
- stan zdrowia (przy ankiecie medycznej),
- wartość majątku (dom, wyposażenie, pojazd).

### 2. Dobry Agent dobiera najlepsze ubezpieczenie.

Po zadaniu pytań agent powinien wiedzieć, jakich ubezpieczeń potrzebuje-

my i który ubezpieczyciel spełni nasze oczekiwania.

Nasz majątek i sposób życia wpływają na to, jakie zagrożenia mogą nas spotkać w codziennym życiu. Dobry agent wie, jakie ubezpieczenie zapewni nam ochronę w przykrych sytuacjach.

- Agent zwykle przedstawia nam **różne możliwości**. Agent musi wyjaśnić dokładnie **różnice** między ofertami, aby nasza decyzja była przemyślana.
- Agent nie powinien kierować się ceną przy dobieraniu ubezpieczenia. To zakres ochrony jest najważniejszy – wysokość składki jest na drugim miejscu.
- Ubezpieczenia można łączyć ze sobą w **korzystne pakiety**. Dobry agent musi wiedzieć, jakie warunki trzeba spełnić, aby Klient otrzymał najlepszą ofertę.

### 3. Dobry Agent wyjaśnia zasady ubezpieczenia.

Znajomość zasad ubezpieczenia jest niezbędna, by docenić jakość polisy. Agent

SIP

## Podsumowanie roku szkoleniowego Wszechnicy

Obecna na uroczystym spotkaniu Wszechnicy SiP w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Iwona Hickiewicz – Główny Inspektor Pracy podziękowała wszystkim społecznym inspektorom pracy za dotychczasową współpracę.

**P**odczas krótkiego wystąpienia pani minister powiedziała, że ustawodawca powinien zastanowić się nad zmianą Kodeksu pracy, bo obecny niebawem będzie kończył 40 lat. – Coraz trudniej czyta się Kodeks, a kolejne nowelizacje sprawiają, że jest on z roku na rok mniej czytelny – zaznaczyła. Dodała również, że trwają prace nad nowelizacją prawa w kwestii agencji pracy tymczasowej. – Musimy walczyć z patologiami, żeby pracownik miał stabilne zatrudnienie i nie musiał podpisywać co tydzień nowej umowy o pracę.

Radosław Mechliński – zastępca przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności” podziękował Iwonie Hickiewicz i obecnej na spotkaniu Małgorzacie Łagockiej – Okręgowej Inspektor Pracy za współpracę w mijającym roku. – Udało nam się wokół

problemów ludzi pracy zgromadzić nie tylko środowiska pracownicze, ale także organizacje pracodawców, które widzą interes w tym, by kapitał ludzki był właściwie wykorzystany. Tylko dialog partnerów społecznych

i instytucji państwowych może skutecznie przeciwdziałać patologiom w miejscach pracy – czytamy w podziękowaniach złożonych na ręce Głównej Inspektor Pracy.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Członkowie Wszechnicy otrzymali zaświadczenia uczestnictwa w warsztatach SIP w 2015 roku z rąk Iwony Hickiewicz i Małgorzaty Łagockiej (pierwsza z lewej)

## BEZPIECZNIE Z OPEN BROKERS



Firma Open Brokers jest częścią grupy Open Finance. Doradzamy naszym Klientom w wyborze najlepszego ubezpieczenia.

A najlepsze ubezpieczenie musi być dobrane do potrzeb Klienta i jego możliwości finansowych. Dzięki temu nasza polisa spełnia swoją rolę i daje nam poczucie bezpieczeństwa.

Doradca Open Brokers pomoże wybrać polisę samochodu, domu i mieszkania, a także polisę na życie. Porówna oferty kilkunastu TU, by wybór odpowiedniego ubezpieczenia był łatwiejszy. Co najważniejsze - dokładnie wyjaśni zakres ubezpieczenia i możliwości likwidacji szkody.

Doradcy Open Brokers czekają w 100 placówkach grupy Open Finance w całej Polsce. Open Brokers to firma z misją – odkrywamy ubezpieczenia dla wszystkich Polaków. Chcemy, by ubezpieczenia stały się łatwiejsze, bardziej korzystne i ciekawe.

www.openbrokers.pl tel. 515 517 515

Marii Dąbek wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

### Mamy

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”  
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Katarzynie Sawickiej wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

### Matki

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”  
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Magdalenie Janowicz wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

### Teściowej

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”  
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki



# Gdy idziemy na pasterkę, oni giną

Słuchając ich, jakoś łatwiej jest określić, co w życiu jest ważne. Biskupi z Pakistanu, Iraku i Egiptu opowiadają, jak w ich krajach wygląda życie chrześcijan. Za kilka godzin wsiądą do samolotów i znów będą ryzykować życie za wiarę.

Odwiedzili Polskę na chwilę przed świętami. Podczas „Europejskiego kongresu w obronie chrześcijan” w Krakowie odwoływali się także do sytuacji w Polsce sprzed 25 lat – do tego, że nasz przykład dodaje im sił.

Arcybiskup Pakistanu, mówiąc o odwadze i wytrwałości chrześcijan w jego kraju, nawiązuje wprost do walki, którą stoczyliśmy w Polsce.

- W wyniku cierpienia czasów komunistycznych Kościół bardzo się umocnił, a potem dał światu wielkiego świętego Jana Pawła II – mówi. – Ten przykład nas umacnia.

## Pakistan

Państwo, które znajduje się na 8. pozycji w Światowym Indeksie Prześladowań 2015, przygotowanym przez Open Doors – organizację badającą skalę prześladowań chrześcijan na świecie. Prawo o bluźnierstwie zbiera tu makabryczne żniwo. Za panującym prawem, przekonaniem i aprobowanymi działaniami społecznymi kryje się historia konkretnych osób, które przeżywają dramat.

Jeden z przykładów. Rok temu w pakistańskiej prowincji Pendżab grupa muzułmańskich ekstremistów spaliła żywcem w piecu do wypalania cegieł chrześcijańskie małżeństwo z jego nienarodzonym dzieckiem. Shama i Shahzad Masih byli niepiśmienni. Oskarżono ich o sprofanowanie Koranu, który – jak się potem okazało – Koranem nie był.

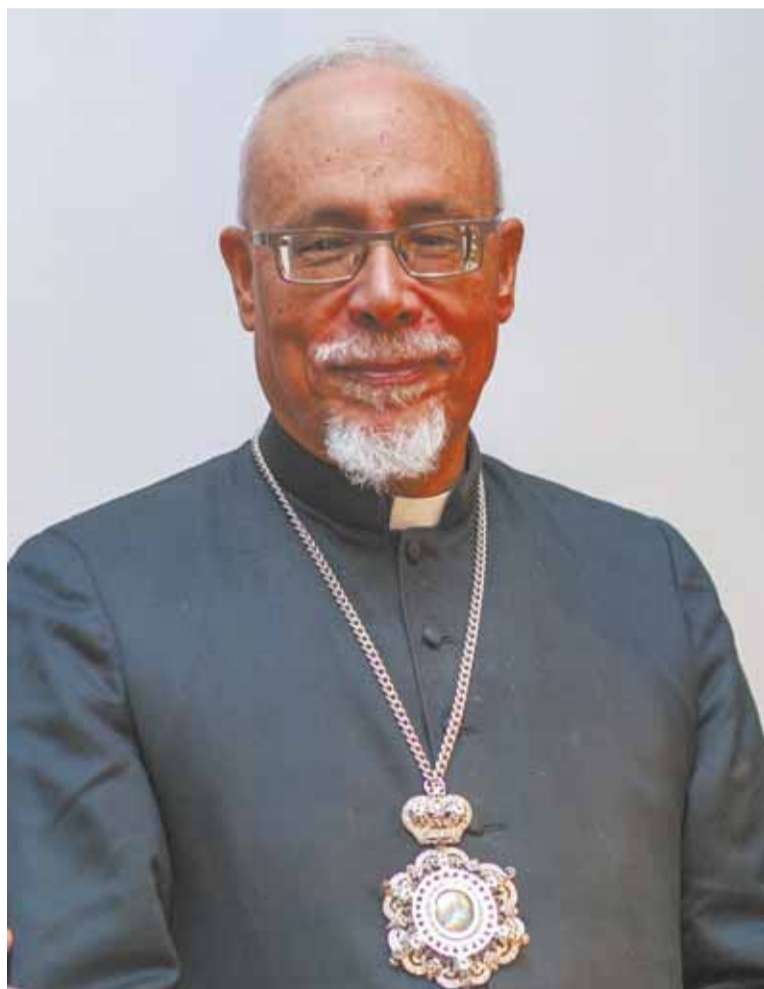
- Ustanowione, by chronić honor Proroka i świętość Księgi, prawo o bluźnierstwie jest dla nas szczególnie dotkliwe – mówi abp Josepha Couttsa z Karaczi. – Pozostawia duże pole do nadużyć: także pomiędzy muzułmanami. W konfliktowych momentach do głosu często dochodzą emocje i trudno bywa dowieść niewinności.

Biskup mówi o tym, że chrześcijanie w państwie muzułmańskim byli zawsze przedmiotem dyskryminacji: często mają problem ze znalezieniem pracy, awansem. W podręcznikach szkolnych edukujących dzieci w społeczeństwie multikulturowym osoby niemuzułmańskie są przedstawiane w negatywnym świetle. Wywiera się na nich presję, by nawróciły się na islam. Mówi także o tych, często dobrze wykształconych muzułmanach, którzy otwarcie wspierają

chrześcijan w tym trudnym czasie. I o tym, że pomimo prześladowań, chrześcijanie regularnie i wytrwale podejmują działania, by zwiększyć swoje bezpieczeństwo.

## Irak

Trzecie miejsce na liście prześladowania chrześcijan. Sytuacja tu mocno zmieniła się na minus po powstaniu tzw. państwa islamskiego, które dziś zajmuje ok. 1/3 kraju.



Bp Kyrillos Kamal William Samaan z Egiptu mówi o tym, jak pogorszyła się sytuacja w kraju po „Arabskiej Wiośnie” i o edukacji opartej na wartościach, w której widzi jedną z szans na poprawę sytuacji w ich kraju.

Shlemon Warduni, biskup chaldejskiego patriarchatu Babilonu, mówi oszczędnie. O półtora milionach chrześcijan, którzy mieszkali tu przed wkroczeniem armii muzułmańskiej i o 400 tys., które w Iraku pozostaje teraz. O tym, że na terenach, które od 2 tysięcy lat były chrześcijańskie, są takie miejsca jak Mosul: gdzie nie ma już chrześcijan.

- Bywamy nakłaniani, by się wyrzec wiary, a gdy odmawiamy, musimy liczyć się, że zostaniemy zabici. Wybuchy samochodów pułapek, pasy z materiałami wybuchowymi, bomby, kradzieże, porwania – to dla nas codzienna rzeczywistość.

Biskup o swoich wiernych mówi „Kościół męczenników”. I nazy-

wa wprost: że stajemy w obliczu spisku, którego celem jest usunięcie chrześcijan z Bliskiego Wschodu.

## Egipt

Na 23. miejscu na liście prześladowania chrześcijan. Bo Kyrillos Kamal William Samaan, duchowny obrządku koptyjskiego z Asjutu, mówi o niezbyt wysokim statusie materialnym tutejszych chrześcijan. O zmianach, jakie zaszły

jakie zachodzą pomiędzy oficjalnym prawem (często mówiącym nawet o prawach człowieka czy gwarantujących wolność religijną) danego państwa muzułmańskiego, a prawem zwyczajowym – wykładanym przez konkretnych imamów. Pomiedzy różnymi sposobami interpretacji Koranu i innych pism. Pomiedzy tymi muzułmanami, którzy cenią sobie spokój codziennego życia i współdziałanie z chrześcijanami, a tymi, którzy mordują, prześladowają i niszczą.

Po drugiej stronie – obraz Europy, w której wiele osób decydujących o jej losie przypomina dzieci we mgle. W samym jej sercu dochodzi do aktów terrorystycznych, a politycy zachowują się tak, jakby nie umieli lub nie chcieli wiązać ze sobą faktów. Nie bardzo zdają się rozumieć, że ich mentalność: propagująca wolność, tolerancję i pluralizm, swoje korzenie ma właśnie w chrześcijaństwie Europy.

- Jeśli chcemy, by w krajach muzułmańskich był zachowany szacunek dla ludzkiej godności i wolności, obecność chrześcijan jest warunkiem niezbędnym – mówią specjaliści.

Ci, którzy jeżdżą na tereny zagrożone, np. pracownicy Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie, podkreślają, że chrześcijanie na tamtych terenach stanowią socjologiczny czynnik, który wprowadza pokój.

- To wynika z religii. Chrześcijanie chcą szanować człowieka bez względu na wiarę i poglądy, i to ma pozytywny wpływ łagodzenia wielu sytuacji, które przy innych założeniach kończyłyby się przemocą. Religia i kultura człowieka ma wpływ na jego zachowanie. Tam, gdzie chrześcijanie na Wschodzie pełnili lub pełnią ważne funkcje,

zajmują się prowadzeniem szpitali i szkół, tam także obyczaje łagodnieją. Dobra edukacja daje pracę, a możliwość życia w godnych warunkach zaprowadza pokój.

Kolejność radykalizacji Bliskiego Wschodu jest taka: najpierw z kraju muzułmańskiego wygania się Żydów, potem chrześcijan, a potem „umiarkowanych” muzułmanów. Bez obecności chrześcijan islam się radykalizuje. Dlatego – jak podkreślają politycy i hierarchowie kościelni – tak ważne jest takie działanie, które umożliwi im pozostanie na terenach chrześcijan, którzy zamieszkują tu od wieków.

Coś w tej sprawie może zrobić każdy z nas, np. idąc na pasterkę w intencji tych, którzy ryzykują życie za wiarę. Wspierając ich materialnie poprzez Pomoc Kościołowi w Potrzebie i kupując wyroby chrześcijan z Betlejem, którzy dzięki naszej pomocy mają z czego się utrzymać ([http://pkwp.org/kampanie/sos\\_dla\\_ziemi\\_swietej](http://pkwp.org/kampanie/sos_dla_ziemi_swietej)).

Równocześnie miejmy na uwadze szerszą perspektywę: to, że jako Polacy – politycy, działacze związkowi i społeczni, wychowawcy, rodzice zachowaliśmy chrześcijańskie wartości, które możemy przekazywać zachodniej Europie do utrwalania jej tożsamości.

Kiedy Rocco Buttiglione uniezwolniono zostanie komisarzem unijnym ze względu na poglądy, żona powiedziała mu: Przestań się porównywać z Tomaszem Morusem, bo jemu oderwano głowę od korpusu, a tobie pupę od siedzenia.

Taka jest właśnie różnica pomiędzy tym, czego doświadczamy tu w Europie, a tym, co jest codziennością chrześcijan Bliskiego Wschodu. Dobrze jest zadziałać, zanim oderwie się nam głowę od korpusu.

DOROTA NIEDŹWIECKA

„Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek,  
a wspomnień nikt nie odbierze,  
zawsze będą z nami...”

Koleżance **Ani Jary „NIEZŁOMNEJ”**  
skarbnikowi Komisji Zakładowej  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**śp. siostry Renaty**

składają  
koleżanki i koledzy z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej  
NSZZ „Solidarność” przy „POLTEGOR-INSTYTUT”  
Instytucie Górnictwa Odkrywkowego we Wrocławiu

Grażynie Krysiewicz  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**Ojca**

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”  
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

## Chrześcijaństwo gwarantuje pokój

To kilka migawek, sygnalizujących jedynie problemy. Ale nieoddających ani ich złożoności, ani odcieni: wynikających z różnic,



# Wydarzenia



FOT. JANUSZ WOLNIAK

## Szopka Bożonarodzeniowa

Marian Skowron jest autorem rzeźb eksponowanych we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury. Jego bożonarodzeniowe szopki można tam obejrzeć do 15 stycznia 2016 r. Z zawodu jest rolnikiem, mieszka pod Miliczem. Swoją pasję artystyczną rozwija od 20 lat. Oprócz tego jest też pasjonatem historii.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

## Podziękowanie dla SP 93

Na ręce Jolanty Sawickiej, dyr. SP 93 we Wrocławiu Kazimierz Kimso w obecności Danuty Utraty – przewodniczącej Oświatowej „Solidarności”, wręczył statuetkę Solidariusza oraz dyplom jako wyraz uznania dla całej społeczności szkolnej uczącej i wychowującej w duchu patriotyzmu i za twórczy wkład w kreowanie patriotycznych wzorców wśród dzieci.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

## Mikołaj Solidariusz

Od 6 grudnia stojący na warcie przed siedzibą Zarządu Regionu krasnal Solidariusz zyskał nowe odzienie. Teraz do świąt można go oglądać jako Mikołaja. Podobna praktyka ma miejsce w Brukseli. Tam Manneken pis (Siusiąjący chłopiec) też jest często przystrajany w różną odzież.

opr. jw

# HUMOR

Franek! Sprawdź, czy w naszym radio-wozicie działa lewy kierunkowskaz – mówi milicjant do kolegi.

– Działa... nie działa... działa... nie działa...

○○○○

Rozmawiają dwie koleżanki:

– Widziałaś, jak Kaśka zbrzydła?

– No, aż miło popatrzeć.

○○○○

Kolega opowiada koledze:

– Byłem u lekarza i poprosiłem o syrop od kaszlu, a on dał mi nie wiem czemu środek na rozwolnienie.

– Zażyłeś ten środek?

– Zażyłem.

– I co, kaszlesz?

– Nie mam odwagi...

○○○○

Kowalska sprawdza garnitur męża po przyjsciu z pracy i nie znajduje żadnego włoska.

– No tak – mówi – ty to już nawet łysej babie nie przepuścisz.

○○○○

Położna wychodzi do oczekującego ojca z trójką noworodków na rękach:

– Nie przeraził się pan, że tyle ich?

– Nie.

– No to niech pan te trzyma, ja lecę po resztę.

○○○○

Rozmawiają dwaj koledzy:

– Wiesz, że jeden człowiek na 10 ma ponad 190 cm wzrostu?

– Wiem, on zawsze siedzi przede mną w kinie.

○○○○

Jakie są 3 fazy życia kobiety?

1. Denerwuje ojca

2. Denerwuje męża

3. Denerwuje zięcia

○○○○

Seryjny morderca ciągnie kobietę do lasu. Kobieta krzyczy przerażona:

– Ale ponuro i ciemno w tym lesie. Bardzo się boję!

Na to morderca:

– No, a ja co mam powiedzieć? Będę wracał sam...

○○○○

Mąż wcześniej wrócił z pracy i zastaje żonę nagą leżącą w łóżku, w wymiętoszonej pościeli.

– Co z tobą kochanie?

– Źle się czuję, chyba jestem chora, więc się położyłam....

Małżonek chce powiesić płaszcz do szafy, a żona krzyczy:

– Nie otwieraj szafy tam straszny!

– Ależ kochanie nie opowiadaj głupstw...

Otwiera szafę i widzi swojego sąsiada zupełnie gołego....

– No wiesz Władek, tego bym się po tobie nie spodziewał. Żona chora, a ty ją jeszcze straszysz...

○○○○

Facet pyta kolegę:

– Dlaczego Ty zawsze nosisz buty za małe o dwa numery?

– Jestem na bezrobociu, mam obrzydliwą żonę, syn ma w szkole same pały, teściowa od rana wrzeszczy... Jedyną radością w moim życiu jest chwila, gdy wieczorem zdejmuję buty.

○○○○

Żona wróciła do domu z kliniki chirurga plastycznej.

– Jak ci się podobam?

Mąż przygląda się jej uważnie i mówi:

– Zrobili, co mogli.

○○○○

Mężczyzna bez kobiety to jak pies bez pcheł – niby da się żyć ale nudno.

Kobieta bez mężczyzny to jak pchła bez psa – żyć ciężko i gryźć nie ma kogo.

Jeśli sama myśl o odrywaniu tyja od koryta wywołuje taki kwik, to co będzie przy odrywaniu tyja?



cezar krysztopa & @ksiadzRobek